Nr. 111. Kraków, Środa 17 Maja 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrecławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Reforma ustawy gminnej.

Czy jakikolwięk projekt reformy ustawy gminnej przyjdzie na porządek dzienny narad sejmowych jeszcze w teraźniejszej sesyi, to wielce wątpliwem. Wprawdzie według wiadomości ze Lwowa komisya gminna ukończyła już swoje narady nad wnioskami pp. Pilata i Rutowskiego, a p. Pilat, jako sprawozdawca, przygotował już referat, jednak od wypracowania referatu i przyjęcia go przez komisyę, a nawet od przedłożenia go Sejmowi — aż do rozprawy i uchwały, potrzeba zwykle wiele czasu, a tu dni sejmowania policzone.

Gdzie tkwi przyczyna tego? Czy w krótkości czasu? Bynajmniej! Przyczyny szukać należy w usposobieniu większości sejmowej, która wszelką gruntowniejszą reformę ustroju autonomiczno-administracyjnego pragnie odkładać na czasy jak najpóźniejsze, bo chociaż uznaje wadliwość dotychczasowego stanu, boi się wszelkiej zmiany; do tego stopnia doszła zaśniedziałość konserwatywna.

To nieżyczliwe wszelkiej zmianie usposobienie okazało się najpierw w komisyi gminnej w wniosku o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem p. Rutowskiego, następnie w Sejmie w uchwale, która zapadła na wniosek p. Abrahamowicza, aby na razie usunąć z porządku dziennego projekt do zmiany ustawy gminnej dla dalszej kategoryi miast.

Projekt taki był uchwalony jeszcze w r. 1891 po długiej i wyczerpującej rozprawie, ale nie otrzymał sankcyi z powodu opozycyi rządu w drobnych szczegółach. Tego roku komisya uwzględniła zarzuty rządowe: przygotowała i przedłożyła projekt, który na żadną opozycyę z niczyjej strony nie powinien był napotkać.

I nie można twierdzić, że się zjawiła jakaś dawniej nieprzewidywana przeszkoda, lecz uwagi p. Abrahamowicza wykazywały, że pora obecna do uchwalenia projektu jest niestosowna, skoro Sejm ma się zająć reformą ustawy gminnej. Z powodu projektu o gminach zbiorowych niewiadomo, co się postanowi o mniejszych miastach i miasteczkach; — może być, że z niemi będą dotychczasowe sąsiednie gminy wiejskie połączone w gminy zbiorowe, dlatego nie należy przesądzać organizacyi tych gmin miejskich niższej kategoryi.

Większość sejmowa uznała trafność powyższych uwag i projekt reformy gmin miejskich usunęła z porządku narad.

Wszelkie pozory przemawiają za racyą p. Abrahamowicza, atoli, jeżeli się uwzględni istotę stronnictw sejmowych i ich dążności, musi się przypuścić, że skorzystano zręcznie ze sposobności, aby okazać życzliwość dla zmian zamierzonych, jednak gdy przyjdzie tę życzliwość stwierdzić czynem, wówczas poszuka się argumentów na przeszkodzenie zmianom, a więc na utrzymanie dotychczasowego stanu. Nie trzeba być bystrym prorokiem, by przewidywać, iż się sprawdzi maksyma: „Po owocach ich poznacie je“.

Mimo tego niedowierzania w rzetelną gotowość zgodzenia się na zmianę poważną — nie tracimy nadziei, że sprawa dostanie się na lepsze tory.

Według ostatnich wiadomości bowiem komisya gminna, chociaż nie przyjęła wniosku p. Rutowskiego, nie poszła także za nader szczupłym i wymijającym wnioskiem p. Pilata, lecz uchwaliła szereg punktów zasadniczych, które proponuje uchwalić, aby były wskazówką, jakiej ma się trzymać Wydział krajowy przy układaniu projektu nowej ustawy gminnej — a mianowicie:

1) Aby utworzoną została dla tych zadań miejscowej administracyi publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacya autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacyą powiatową, a nie naruszającą ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach do zakresu owej wspólnej organizacyi nie należących.

2) Aby koszta nowej organizacyi ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte.

3) Aby skład zarządu projektowanej organizacyi zbiorowej dawał rękojmię należytej administracyi i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczniejszą część kosztów, i aby w tym zarządzie wytworzenie ciała uchwalającego (rady) odbywało się bez tworzenia osobnej w tym celu organizacyi ciał wyborczych.

Wydział krajowy rozważy, czy nie należałoby złożyć tego zarządu wprost z przełożonych dzisiejszych gmin, tudzież przełożonych obszarów dworskich, lub ich zastępców, ewentualnie przy większych gminach ze wzmocnieniem ich reprezentacyi.

4) Aby projektowana organizacya zbiorowa nie pomnażała liczby instancyj w sprawach administracyi publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach do niej należących wstąpiła w miejsce instancyj istniejących.

5) Aby określony został wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacyi co do urzędu naczelnika, a następnie pisarza.

Oprócz tego poleca Sejm Wydziałowi krajowemu:

a) Aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ile nastąpiłoby zmniejszenie wydatków na zarząd w gminach?

b) Aby przy wykonaniu powyższych poleceń zbadał zapatrywanie rządu na projektowaną reformę.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Poznań,** 14 maja.*

(Nowa sytuacya polityczna. — Pomięszanie pojęć. — Sejmiki relacyjne.)

(φ.) Nigdy jeszcze nie znajdowaliśmy się wobec tak szczególnego rodzaju sytuacyi politycznej, jak zaskoczyła nas teraz z okazyi rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Bardzo trafnie ocenia ją *Gazeta Toruńska* w następujący sposób:

„Czeka nas twarda i zacięta walka wyborcza Rząd, choćby nawet po dawnemu brał udział w agitacyi wyborczej, za nami się nie oświadczy i naszych kandydatów nie będzie popierał. Stronnictwa, z któremi zerwaliśmy przez nasze wotum, jak centrum i wolnomyślni, staną sztorcem przeciw nam. Inne, z któremi głosowaliśmy razem, mają swoje osobne cele a za patryotyzm uważają bić nas. Konserwatyści mają swój związek agrarny i Niemców potrzebują na posłów, bo wielu u nich poza agrarnemi sprawami stoi w odwodzie. Narodowy liberalizm z natury i nazwy swojej przeciw nam postawiony. Socyaliści z nikim się nie łączą i na liczbę głosów dla siebie polują. To ich popis główny. Antisemici bruździć i między nami będą Żydzi więcej będą pamiętali o tem, żeśmy przeciw *Freisinnowi* poszli, niż o tem, że antisemityzmu nie popieramy. Na własne jedynie skazani jesteśmy siły. Jednakże położenie nasze nie bez widoków, a tem mniej rozpaczliwe. Mamy silną spójnię społeczną i narodową, wyrobioną karność i oświeconą ludność, która umie się spotykać z przeciwnościami przez utrzymanie solidarności.“

Zupełnie trafnie ocenia nasze położenie polityczne w powyższy sposób dziennik toruński, który mimo takiego zdrowego sądu należy do tych organów, które ostatnie głosowanie Koła polskiego poczytują mu za „zasługę.“

Rzeczywiście na własne skazani jesteśmy siły, zewsząd otoczeni wrogami, czyhającymi na nasze głosy, a nawet dawniejsze sympatye u niektórych stronnictw zupełnie postradaliśmy. Prawdą jest także, że mamy silną spójnię społeczną i narodową i wyrobioną karność, ale właśnie te zalety naszej ludności na bardzo ciężką są teraz wystawione próbę. Wykazywały one w dotychczasowych walkach wyborczych znakomite rezultaty, ale wtedy społeczeństwo nasze walczyło jeszcze pod jednem hasłem w ochronie swych praw nieprzedawnionych i w obronie swego honoru. Nie kupczono dawniej temi świętościami narodowemi i łatwo było takiemi hasłami obudzać w społeczeństwie zapał i poświęcenie. Posłowie nasi jednym duchem byli ożywieni ze społeczeństwem i stawali przed niem wprawdzie nie z wielkiemi zdobyczami politycznemi, ale z czołem, z którego jaśniała niczem niezamącona godność narodowa, stawali jako godni reprezentanci społeczeństwa — męczennika, walczącego w imię prawa i prawdy. Z czem dziś staną przed wyborcami ich dotychczasowi reprezentanci? Dziś przyznać się będą zniewoleni, że wracają innymi, aniżeli byli wtedy, kiedy ich społeczeństwo obdarzyło swem zaufaniem, że w ciągu swej trzechletniej działalności poselskiej często schodzili z utartej drogi, nakazanej godnością narodu, że ją niestety zbyt często dotkliwie obrażali, że w końcu przerzucili się do obozu tych, których cesarz w przeciwieństwie do opozyci zaszczycił mianem „patryotów niemieckich“ i że gotowi byli nałożyć na naród ogromne nowe ciężary, kiedy w zamian za to nie otrzymali nawet czczych przyrzeczeń. Wątpić należy, czy społeczeństwu naszemu wystarcza wątpliwa bardzo pochwała, jaką zyskało Koło polskie od półurzędowego organu *Nordd. Algem. Ztg.*, która je za owe „patryotyczne“ głosowanie przeciwstawiła stronictwu wolnomyślnemu i centrum katolickiemu i która przyszła do uznania, że Polacy właśnie w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski okazali się wiernymi synami nowej ojczyzny.

Pod bardzo złowróżbnemi znakami rozpoczyna się u nas walka wyborcza i dawna solidarność społeczeństwa przechodzić będzie obecnie wielką próbę.

Jak z niej ostatecznie wybrnie, trudno przesądzać, mianowicie, że zwolennicy zainicyowanej od dwóch lat polityki płaszczenia się przed rządem robią ogromne wysiłki, aby społeczeństwa nie tylko nie wyprowadzić z manowców, ale starają się je dalej jeszcze na nie popchnąć. Jakby na dany znak z góry obrabiają usłużną sobie prasę w kierunku dla ostatniej polityki większości Koła parlamentarnego przychylnym.

W *Kuryerze Pozn*,. *Wielkopolaninie*, *Gazecie Gdańskiej* i *Gazecie Toruńskiej* pojawiły się artykuły inspirowane przez znanych ugodowców, w których nie tylko polityka Koła parlamentarnego jest pod niebiosa pochwalaną, ale nawet ostatni jego akt polityczny uważany jest za rodzaj bohaterstwa politycznego i zasługi położonej około naszego społeczeństwa, któremu zaleca się, żeby tę politykę jako jedynie zdrową zaakceptowało i zaleciło na przyszłość. Mniej tu chodzi o *Kuryera Pozn.* i *Gazetę Toruńską*. — gdyż te dwa organa czytywane są przeważnie przez inteligencyę, umiejącą jeszcze złe rozróżnić od dobrego i własnem się w danym razie kierować zdaniem, uadto mają oba pisma szczupłą liczbę abonentów. Ale wręcz niemoralnym jest zamach, jaki uczyniono na dwa pisma ludowe, z których *Wielkopolanin* ma około 10.000 abonentów przeważnie pośród naszych włościan, a *Gazeta Toruńska* założoną jest dla obudzenia ducha patryotycznego między ludnością włościańską na kresach Prus Zachodnich a przedewszystkiem między Kaszubami, z którego to zadania redakcya tej gazety wywiązywała się dotąd znakomicie. Za pomocą tych niestety zależnych finansowo od siebie pism „ugodowcy“ usiłują lud nasz wręcz zdemoralizować politycznie i narodowo, wmawiając weń, że projekt wojskowy zawiera wielką ulgę dla ludu, zaś ciężary z niego wynikające nie lud będzie ponosił, ale sfery bogatsze, producenci okowity, piwa, itd. W *Gazecie Gdańskiej* czytamy np. takie tyrady na cześć Koła polskiego za jego głosowanie: „Poseł Komierowski stanął na wysokości prawdziwego męża stanu Dumni być możemy z takiego mówcy i z całego Koła, w którego imieniu przemawiał tak, że nie tylko Polacy, ale konserwatyści i centrum (!?) bili mu raz po raz brawo. Tylko liberałom się wystąpienie polskie nie podobało.... My choć upośledzeni, nękani prawami wyjątkowemi, daliśmy dowód, że rzeczywiście jesteśmy dobrymi obywatelami państwa, oni że są kiepskimi patryotami.“ (sic!)

Gorzej jeszcze rozpisuje się na ten temat inspirowany ze swego znanego źródła, pozbawiony wszelkiej samodzielności politycznej *Wielkopolanin*, który wzywa lud polski, żeby stanął po stronie Koła polskiego i wybrał tych samych posłów, bo chodzi o ratowanie sprawy dwuletniej służby wojskowej.

Bardzo trafnie nazwał to inny organ tutejszy „czystem łapichłopstwem w polityce“, bo jest to rzeczywiście strasznem zamydlaniem oczu ludowi, gdy mu się mówi, że ma uzyskać dwuletnią służbę wojskową, a zupełnie zamilcza się, że lud ten będzie musiał dostarczać rocznie 60.000 rekruta więcej, że owe 60 milionów marek zwiększonych kosztów rocznych nie kto inny tylko lud, jako główny konsument okowity, piwa itd. będzie opłacał.

„Ugodowcy“ zalecają z jednej strony reprezentantom naszym przytakiwanie rządowi w sprawie wojskowej, z drugiej jednak strony zalecają im opozycyą przeciw projektowanemu traktatowi handlowemu z Rosyą. Jeżeli tak sobie posłowie nasi postąpią, — a że tak postąpią, to nie ulega wątpliwości. — czyż rząd według tej logiki nie będzie nam znowu mógł uczynić zarzutu braku lojalności? Lojalność obywateli nie polega na bezwzględnem uchwalaniu wszystkich żądań rządu, — to już nie jest lojalnością, ale najzwyczajniejszem służalstwem u politycznie wykształconego narodu niemożliwą, naganną u Niemców a tem więcej u Polaków.

Jak nasza ludność w zbliżającej się walce wyborczej wyjdzie z tej gmatwaniny politycznej, to najbliższe dni pokażą. Położenie nasze bardzo jest krytyczne, gdyż nie tylko zewsząd czyhają na nas wrogi zewnętrzne, ale i nasza wewnętrzna solidarność mocno jest zakwestyonowaną, gdyż nie można żądać od społeczeństwa, żeby w tej solidarności szło aż do zaparcia się samego siebie, do zaparcia się dawnych ideałów politycznych i to dla celów więcej niż wątpliwych. Dawne hasła mają w prasie naszej obrońców tylko w *Dzienniku Pozn.* i *Gońcu Wielkopolskim*, w obu pismach pojawiają się poważne protesty przeciw ostatniej polityce Koła, żądające stanowczej jej zmiany a przedewszystkiem odrzucenia projektu wojskowego. W tych dniach rozpoczynają się w Księstwie i Prusach Zachodnich liczne zebrania wyborcze i sejmiki relacyjne, na których posłowie dotychczasowi występować będą ze sprawozdaniami z swej działalności politycznej. Miejmy nadzieję, że zdrowy duch społeczeństwa zwycięży!

Z Izby sejmowej.

***Lwów,** 15 maja.*

Po odczytaniu nowych petycyj, przy czem kilku posłów zabierało głos, odpowiedział komisarz rządowy na dwie interpelacye p. Żardeckiego w sprawie łańcuckich kwiatów fiskalizmu. Z odpowiedzi komisarza rządowego wynika, że interpelacye p. Żardeckiego były uzasadnione, a mieć będą ten skutek, że niesłuszny wymiar zostanie zniesiony, gminie Dornbach zaś nieprawnie pobrane dodatki gminne będą zwrócone.

Z porządku dziennego Izba odesłała do komisyj sprawozdania Wydziału kraj. z petycyi gminy Kryczka (pow. bohorodczański) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 705 złr., należnej gminie miasta Budapesztu za utrzymanie czworga małoletnich sierót po ś. p. Jerzym Daszkiewiczu i sprawozdanie w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego w celu utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek i obligacyj kolejowych.

Rozchodzi się tutaj o gwarancyę kraju, iż Bank

DWA BIEGUNY.

POWIESC

Elizy Orzeszkowej.

19 (Ciąg dalszy.)

Siedzącym obok niej mężom historya tego brata nie była widać zupełnie nieznaną, bo pochylili głowy i zamyślili się smutnie; ja za to doświadczyłem nagłego przypływu werwy, której dla podobnego przedmiotu nie byłbym nigdy spodziewał się po sobie. Ale z przysłuchiwania się miękkim dźwiękom jej mowy, ze sposobu, w jaki czasem spotykały się nasze spojrzenia, najwięcej może z chwilowej jej ucieczki, jak domyślałem się, na ciche, rozległe pola, lub na mogiłę oddaloną i najdroższą, powstała we mnie taka potrzeba lecenia, że nawet tak poziomy przedmiot podniósł mię w górę. Skrzydeł zaś, na których podlecieć mogłem, dostarczyła mi folklorystyka, gałęź etnograficznej, czy etnologicznej wiedzy, która w nauce zaczęła podówczas wchodzić w modę, a dla mnie całkiem obcą nie była. Wcale niedawno owszem, przeglądałem gruby zbiór pieśni ludowych różnych krajów, wybornemi ilustracyami ozdobiony, i piękność niektórych z pomiędzy nich, poparta pięknością ilustracyi, utkwiła mi w pamięci. Błysnąłem tedy swoją folklorystyczną wiedzą tak, jak może nigdy jeszcze, wtedy nawet, kiedym o najukochańszej ze sztuk pięknych mówił, nie błyszczałem; w pamięci mojej, która w ogóle była wyborną, zjawiły się dosłownie wiersze, strofy, całe teksty, całe dość skomplikowane wykłady podobieństw i pochodzeń, szczególniej jednak tła krajobrazowe i obyczajowe, na których rozwijała się ta poezya pierwotna, jednak ani głębokości uczucia, ani górności fantazyi nie pozbawiona. Czułem sam, że byłem świetny, że zaciekawiam, zajmuję nawet znakomitych mężów, że przedewszystkiem pewne szafirowe, srebrnym blaskiem nalane oczy przykuwam do siebie tak, jak już raz dzisiaj przed obrazami przykuwałem.

Wtem instynktowo prawie uczułem, że w salonie dzieje się coś nowego i obejrzawszy się, rozpoznałem od razu, że pani Oktawia urządziła dla swoich gości *une petite sauterie.* Nie dla wszystkich przecież; w przyległym salonie widać było przez drzwi otwarte rozstawione i obficie oświetlone stoliki do kart, a gospodarz domu właśnie w tej chwili zbliżył się do znakomitych mężów, z którymi ja i panna Zdrojowska mieliśmy zaszczyt tak długo rozmawiać, proponując im partyę nie pamiętam już czego. Prawnik przyjął, lekarz odmówił, tłómacząc się absolutnem niedołęztwem swem w tym kierunku, ale obaj z gospodarzem domu odeszli, pożegnawszy przedtem pannę Zdrojowską ukłonami, w których głębokości malowała się głębokość powziętego dla niej szacunku. Ona im odpłaciła zgrabnemi, nizkiemi dygami i najpiękniejszemi ze spojrzeń, jakie spłynąć mogły kiedykolwiek z bardzo pięknych oczu kobiecych na niezmiernie zasłużone, lecz dobrze siwiejące i łysiejące głowy.

Jednocześnie, pod silnemi uderzeniami którego ś z gości, fortepian rozbrzmiał muzyką walca i dokoła panny Zdrojowskiej sformował się mały tłumik młodych panów, z pomiędzy których najśmielszy, czy umyślnie przez innych wysadzony, pierwszy Bronek Widzki zaprosił ją do tańca. Niezawodnie był wysadzonym; wielka waga, którą ona do jego osoby na wieczorze Idalki tak widocznie przywiązywała, czyniła go najsposobniejszym do pomyślnego zrobienia początku, o którym przypuszczano, że może być trudnym. Był takim rzeczywiście. Bardzo grzecznie odmówiła, mówiąc, że wcale nie tańczy. Rozległy się protesty, z których odgadłem, że Idalka, dla usprawiedliwienia i toalety i innych może niezwykłości swojej krewnej, uwiadomiła wszystkich, że nosi ona jeszcze żałobę po ojcu i bracie. Nikt o tem nie mówił wyraźnie, ale z łatwością można było się domyślać, że takiem było mniemanie powszechne i że ten rygoryzm przełamać w niej usiłowano.

Ona jednak, nie tłómacząc się z przyczyn, odmawiała uprzejmie, potem coraz chłodniej, i manewrowała tak, żeby dostać się do niedalekich drzwi samotnego, jedną lampą z góry oświetlonego gabineciku. Dopomogłem jej w tem, usuwając na stronę parę krzeseł i pod pierwszym lepszym pretekstem odciągając na stronę Józia, który napastował ją najwięcej, poczem zrobiłem zręczny zwrot pomiędzy tańczącemi już parami i do gabineciku za nią wpadłem. Tu, w przyćmionem świetle owiniętej bluszczem lampy, przy stole piętrzącym się albumami, stanąłem przed nią.

— Dlaczego nie chcesz tańczyć, kuzynko?

Patrzyłem na nią oczyma, które płonąć musiały, bo pragnąłem bardzo, aby tańczyła w ogóle, aby szczególniej tańczyła ze mną. Zmięszana, nawet spłoszona, spuszczała przed wzrokiem moim powieki i z twarzą na wpół odemnie odwróconą, tłumaczyła się z cicha:

— Odwykłam... nigdy zresztą przyzwyczajoną nie byłam... tak dawno, tak wcześnie ogarnęła mię smutna powaga życia....

— Więc ją z siebie zdejm i odrzuć, jak odrzucać trzeba cierń, gdy się zrywa różę!... Niech groby śpią spokojne i święte w swej nieprzerwanej ciszy! Żywi powinni żyć i poić się czarem życia, który niekiedy bywa wielkim....

Po nawpół odwróconej odemnie i trochę pochylonej nad albumami twarzy, przepłynęła różowa łuna.

— Nie mogę... przebacz mi, kuzynie... doprawdy nie mogę!...

Ale i we mnie zbudził się upór prawie namiętny; dźwięki walca, które zawsze miały właściwość rozbudzania we mnie erotycznych wzruszeń, czyniły mnie zuchwałym i zarazem rzewnym.

— Wsłuchaj się w dźwięki tego walca, kuzynko, wsłuchaj się... chwileczkę... czy samą tylko pustotę i swawolę w nich słyszysz? Czy nie słyszysz także tęsknoty za czemś niedościgłem, a wiecznie ściganem? Czy nie słyszysz liryzmu śpiewającego wieczną na świat, a zawsze młodą pieśń miłości? Mnie się zdaje, kuzynko że jeżeli raj był naprawdę rajem, Adam i Ewa musieli już na jego murawie tańczyć walca! Zatańcz go i ty ze mną, tylko raz i tylko ze mną! Dobrze? moja drogo kuzynko! moja śliczna! moja... najmilsza!

Ostatnie wyrazy prawie do ucha jej wyszeptałem. Podniosła nakoniec głowę i spojrzała na mnie wzrokiem, w którym znać było wahanie i wzruszenie, ale który po krótkiej chwili odzyskał swą przeźroczystość, i powiedziała z cicha:

— Dobrze.

Ze sposobu, w jaki to powiedziała, i z uśmiechu, który na usta jej wybiegł, poznałem naturę prawdziwie kobiecą, umiejącą poddawać się woli innej i czynić to z prostym wdziękiem dobroci.

Tańczyła dobrze, ale istotnie czuć było, że do tańczenia przyzwyczajoną nie była; przytem, utrudnienie i przeszkodę w tańcu stanowiły dla niej: suknia ciężka i niestosowne obuwie. Po parokrotnem okrążeniu z nią salonu i po umieszczeniu jej na ustronnem nieco krześle, przez dość długą chwilę przypatrywałem się jej z daleka, z uczuciem bardzo podobnem do litości. Myślałem, że z największą rozkoszą ukląkłbym przed nią i własnoręcznie zamieniłbym skórzane jej buciki na leciuchne, ozdobne trzewiczki; potem, choćby czarem jakim, surową suknię przemieniłbym w ubiór jasny i świetny. Nakoniec, ciemne włosy rozsypałbym na głowie puszczą loczków i — stałaby się taką, jak wszystkie kobiety jej wieku i położenia w świecie. Byłoby to podobnem do historyi o królewiczach, którzy budzili księżniczki ze snu zaklętego. Biedna! jakiż zły czarownik zaklął jej młodość w żałobę, w powagę, w surowość, które nie pozwalają przyozdabiać tego marnego życia takiemi nawet kwiatami, na jakie marność jego zdobyć się może!

Tu przewinęło mi się po głowie pytanie: czy rzeczywiście chciałbym, aby ona stała się inną niż była? Czy zajmowałaby mię tak, jak zajmuje teraz, gdyby stała się taką jak wszystkie?

Po przetańczeniu ze mną tego ubłaganego walca, posmutniała znacznie i na chwilę osamotniona siedziała z rękoma na sukni splecionemi, cicha, jakby obca wszystkiemu, co się dokoła niej działo, nakształt ciemnej linii odrzynająca się od wirujących po salonie postaci w jasnych strojach. W powodzi muzycznych tonów, zmięszanych z szelestem walcujących kroków i szmerem wielu naraz przytłumionych rozmów, wydawała się nutą wyosobnioną i smętną, z jakiejś pieśni melancholijnej wypadkiem tu zabłąkaną. Nie, stanowczo zmartwiłbym się bardzo, gdyby nagle stała się taką jak wszystkie!

Przetańczyłem z gospodynią domu lansjera, z paru najładniejszemi w tem zebraniu pannami polkę i uczułem, że oddaję się dziś miłym płochościom świata nieszczerze i niezupełnie. Pannę Zdrojowską zabawiał teraz rozmową pewien eks-urzędnik wysokiego stopnia, mający w kółku naszem niezaprzeczone prawa obywatelstwa, bo był człowiekiem majętnym, wykształconym, a w dodatku gorliwym organizatorem zabaw filantropijnych i zbieraczem bardzo ciekawych starych gratów i skorup. Ja przynajmniej ceniłem go wysoko i lubiłem bywać w jego domu, bo mieściło się w nim prawdziwe i niemałe nawet muzeum. Wysoki, niegdyś niepospolicie piękny, z siwiejącą brodą i wspaniałą postawą, ten mój dobry znajomy zabawiał pannę Zdrojowską w sposób zapewne bardzo przyjemny, więc też zdziwiło mię, gdy spostrzegłem, że była już nie smutną trochę, jak przed lansjerem i polką, ale znudzoną, tak ciężko znudzoną, że aż oczy jej przygasły, policzki wydłużyły się nieco i szczęki drgały czasem od tłumionego i z całej siły ukrywanego poziewania. Rozśmieszyło mię to spostrzeżenie. O czemże takiem nudnem prawił jej ten zupełnie światły i przyjemny człowiek?

(C. d. n.)

krajowy dopełni zobowiązania wypływające z wydania obligacyj kolejowych, aż do wysokości piętnastu milionów złr., a powtóre o wystaranie się u rządu jak najdalej idących ulg podatkowych, stemplowych i należytościowych.

Na wniosek Wydziału krajowego uchwalono udzielić koncesye do pobierania opłat mytniczych od mostów i przewozów na lat pięć, od dnia wejścia w życie uchwały: obszarom dworskim w Husakowie, Lisowicach, Podleszanach, Rzemieniu, Mętkowie, Rogach, Monastercu, Terszakowie, Mostach, Sieniawie i gminie w Kamionce Strumiłowej.

Następnie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę, uzupełniającą postanowienia ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

P. Fruchtman uzasadniał wniosek swój o przyspieszenie zaprowadzenia w Stryju sądu obwodowego, p. Huryk o zbadanie przyczyny wychodźtwa ludu do Rosyi i p. Merunowicz o przekształcenie wyznaniowej szkoły żydowskiej w Brodach na publiczną. Wnioski odesłano do odnośnych komisyj.

W załatwieniu petycyi komitetu wykonawczego powszechnej wystawy krajowej o udzielenie subwencyi, komisya przez usta sprawozdawcy p. Skałkowskiego wnosi przyznanie komitetowi 50.000 złr., płatnych w dwóch ratach, na pierwszą z których w bieżącym roku przyznano kredyt dodatkowy w kwocie 25.000 złr., druga rata wypłacona będzie w roku 1894.

P. Kołaczkowski nazywa wystawę tę „wystawą polską,“ a nie krajową, jej charakter czysto polski odstręcza go. Krytykuje program wystawy w myśl artykułów *Hałyczanyna*. Uderza szczególnie na zdanie: „Wystawione będą książki w języku polskim i językach obcych,“ zapytując, gdzie jest wzmianka o języku ruskim. Zapytuje, dlaczego program nie obejmuje wydawnictw „Kaczkowskiego i Proświty“, skoro objęte nim są poznańskie Towarz. przyjaciół nauk, a nawet warszawskie. Biorąc asumpt z „języków obcych“, powiada mowca, że pobratymczy naród polski stawia Rusinów w jednym rzędzie z żydami — i występuje z najrozmaitszemi niezasłużonemi zarzutami przeciw Polakom, które wywołały w Izbie oburzenie i liczne zaprzeczenia. Zwraca uwagę rządu, że wystawa obraża głęboko narodowe ruskie uczucia(!!) i wzywa rząd, ażeby wobec wystawy zajął inne stanowisko. Wniosku żadnego nie stawia. (Dwóch posłów z jego stronnictwa klaskało).

P. Teliszewski wykazuje, że wystawa krajowa cieszy się sympatyą w kołach ruskich narodowców. Narodowcy stojąc na stanowisku ugody, wierzą, że i Polacy na tem stanowisku stać będą. Być może, że są drobne usterki, ale one się wyrównają. Rusini narodowcy głosować będą za subwencyą w nadziei, że wystawa istotnie będzie krajową. *(Oklaski).*

St. Badeni zaznaczywszy, że zadaniem wystawy jest łączyć, a nie drażnić, unika polemiki. Wyraz „cudzy“, użyty w programie, jest wypadkowy — a tego gwarancyę daje skład komitetu i dyrekcyi. W intencyach komitetu leży, aby narodowość ruska jak najlepiej była reprezentowaną *(brawo)*, a to nietylko ze stanowiska równych praw, ale z interesu polskiego. Bo w ten sposób okaże się, że obok Polaków narodowość ruska rozwijać się może. Co się tyczy udziału innych polskich prowincyj — to rzeczą taktu było nie mówić o tem, ale skoro mówiono o tem, to pewną jest rzeczą, że Polacy chętnie ujrzą udział narodowości ruskiej zagranicznej. Czy jednak będzie to tak przyjemne p. Kołaczkowskiemu, jak jemu — to rzecz inna. *(Wesołość i śmiech.)* W końcu serdecznie dziękuje p. Teliszewskiemu za szczere słowa, wypowiedziane imieniem narodowców. *(Oklaski. Brawa.)*

Antoniewicz robi podobne jak Kołaczkowski zarzuty, a między innemi przypisuje St. Badeniemu redaktorstwo *Nar. Czasopysi.*

St. Badeni wśród ogólnej wesołości zapewnia Antoniewicza, że redaktorem *Nar. Czasopysi* nie jest, a gdyby nim był, byłoby zapewne p. Antoniewiczowi o wiele nieprzyjemniej.

P. Skałkowski zaznacza, że cała tendencya komitetu jest nader pojednawczą. W komitecie zasiadają przecież Rusini i prawa tego narodu w całej pełni uwzględnione i zachowane będą.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku Skałkowskiego, dotyczącym postępowania przy egzekucyach podatkowych.

Komisya mniema, iż ze względu na ważność sprawy nie podobna ograniczyć się na rezolucye, które według zwyczajów parlamentarnych streszczają tylko pewien postulat w zwięzłych wyrazach, lecz należy polecić Wydziałowi krajowemu, aby w odpowiednich memoryałach przedstawił sytuacyę kraju co do przeciążenia podatkowego, tak namiestnikowi, jako prezydentowi kraj. dyrekcyi skarbowej, jak też ministrowi skarbu.

Komisya nie wątpi, że Wydział kraj. zajmie się tą sprawą gorliwie, jak tego ważność przedmiotu wymaga, a spodziewa się, że rząd weźmie tę sprawę pod najściślejszą rozwagę.

Komisya wnosi zatem:

I. Wzywa się rząd, aby polecił władzom skarbowym przy egzekucyach przestrzegać najściślej postanowienia ustawy państwowej z dnia 10 czerwca 1887 nr. 74 Dz. pr. p. i inne przepisy prawne o przedmiotach, wyjętych z pod egzekucyi.

II. Wzywa się ponownie rząd, aby polecił władzom skarbowym przy wymiarze należytości prawnych uwzględniać z urzędu te przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru, tudzież przed prawomocnością wymiaru nie ściągać należytości w drodze egzekucyi.

III. Wzywa się ponownie rząd, aby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt ustawy o należytościach, systematycznie opracowany, uwzględniając przy tem potrzebę uproszczenia postanowień prawnych i ulżenia ludności.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedstawił w odpowiedni sposób namiestnikowi, jako prezydentowi kraj. dyrekcyi skarbowej, tudzież ministrowi skarbu sytuacyę ekonomiczną kraju, zagrożoną w wysokim stopniu przeciążeniem podatkowem, wykazując zarazem naglącą potrzebę uczynienia zadość żądaniom Sejmu, w rezolucyach od I, II, III objętym.

P. Weigel zaznacza zgodę ze sprawozdaniem; u nas jest z jednej strony nader wielkie przeciążenie, a z drugiej sposób ściągania jest niesłychanie uciążliwy. Ilekroć chodzi o zapłacenie podatku, zwłaszcza zaległego, trzeba pamiętać o stanie finansowym kraju, który jest bardzo smutny. Zaległości finansowe nie są wyrazem niechęci płacenia, ale niemożności płacenia. Przytacza przykład, jak bezwzględnie się je ściąga. Pewien biedny stolarz w Krakowie zapłacił podatek po rok 1892; pomimo to, że się wykazał zapłaceniem, egzekutor zabrał mu samowolnie krowę i sprzedał. Wdowa po urzędniku magistratu, obarczona dziećmi, utrzymuje garkuchnię, tej bez dalszych kroków zajęto krowę. Po długiem szukaniu pokazało się, że krowa bezprawnie była zajętą. Drobne to rzeczy, ale dla ludności dotkliwe i ciężkie. Dlatego najzupełniej podziela wywody i wnioski sprawozdawcy, podziela je tem silniej, że obawia się przyszłości, kontyngentowania podatków. *(Oklaski).*

Kozłowski Włodz. zapewnił przedewszystkiem, że w wiedeńskim Kole polskiem nie brak gorliwości w obronie przeciw fiskalizmowi. Opodatkowanie nieruchomości w Austryi jest najwyższym ze wszystkich państw, więc można sobie przedstawić stan rzeczy, jeżeli jeszcze ciężka ręka egzekucyi zawiśnie. Środek na to petycye i odpowiedni rygor nadzorczy. Zresztą mówca mówi o płaceniu podatku przez kasy pocztowe i przeciwko wynagradzaniu denuncyantów fiskalnych.

Huryk przytoczył parę przykładów egzekucyi za należytości, których wysokość same urzędy rozmaicie określały, a egzekwowany kontrybuent nie mógł się dowiedzieć, ile winien. Nadto za szkody elementarne nie odpisują podatków lub bardzo nierychło, i ztąd ucisk wielki.

Komisarz rządowy przyznawszy, że jest w kraju przeciążenie podatkowe mniemał, że władze rozkładają i przypisują podatki na podstawie ustaw i budżetów. Szczegółowo bronił, że kasa oszczędności we Lwowie (według sprawozdania komisyi płacąca 59 prc. dochodu swego, podczas gdy kasa oszczędności w Pradze płaci tylko 6 prc.) jest całkiem według przepisów opodatkowana, i powołał się w tej mierze na wyjaśnienie ministerstwa. Podwyżki podatku dom. czynszowego nazwał „sprostowaniem“ tego, co nieodpowiada „faktycznym“ stosunkom. Zaprzeczał jednak, aby był system fiskalizmu i zapowiedział wydanie ponownych instrukcyj dla egzekutorów, skoro tylko Sejm uchwali wyżej przytoczone rezolucye.

Abrahamowicz odpowiedział na te wywody, że są one wręcz przeciwne temu, co minister w Radzie państwa, w komisyi podatkowej oświadczył. Faktem jest, że kasy oszczędności w Galicyi są daleko wyżej opodatkowane niż inne, bo organa finansowe sztuczne robią obliczenia i obracają się w kierunku bezwzględnego fiskalizmu.

Męciński poparł wymownie wnioski komisyi, konstatując, że w ostnich czasach jest ogólne narzekanie z całego kraju. Organa finansowe ściągają między innemi drobnostki z tytoniem i wódką, a latami tolerują olbrzymie przemytnictwa w Oświęcimiu.

Chrzanowski dowodził potrzeby zmiany ustawy należytościowej, albowiem obecnie praktyka urzędowa musi się stosować do stu kilkudziesięciu patentów, sprzecznych ze sobą!

Ciąg dalszy rozprawy odroczono.

Z kolei odczytano wnioski i interpelacye.

P. Męciński i tow. domagają się wezwania rządu o wyjednanie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy państwowej o konwersyi hipotecznej.

P. Langie i tow. domagają się zaprowadzenia praktycznych niższych szkół rolniczych dla włościan.

P. Wiktor i towarzysze interpelują rząd, czy znanym mu jest praktykowany w obrębie powiat. dyrekcyi skarbu w Sanoku w powiecie liskim sposób postępowania z odezwami sądu, zawiadamiającemi tę władzę o nałożeniu grzywien na strony za nieuporządkowanie hipotek w myśl ustawy z d. 23 maja 1883 i czy i jakie kroki zamierza rząd przedsięwziąć, aby ten nieprawidłowy sposób uchylić.

Chodzi w tym wypadku interpelantom o to, że grzywny te ściągają równocześnie tak władze skarbowe, jak i sądy.

P. Stręk i towarzysze interpelują rząd, dla czego podjazdy na kolei państwowej między Tarnowem a Rzeszowem są zaniedbane? Ciż sami interpelują, dla czego starostwo w Ropczycach nie pozwala włościanom trzymać koło zagród nawozu?

P. Chrzanowski i tow. interpelują Wydział krajowy, dlaczego dotychczas nie założył instrukcyjnego warstatu dla kowalstwa i ślusarstwa maszynowego.

P. Romańczuk i towarzysze interpelują rząd o nierównomierne traktowanie spraw językowych.

P. Okuniewski i towarzysze interpelują rząd w sprawie nadużyć przy wyborach gminnych w W. Dynowie powiatu śniatyńskiego.

Następne posiedzenie we wtorek.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 15 maja.

Przewodniczył wice prezydent p. Friedlein. Na wstępie sekretarz prezydyum odczytał nadesłane z Rzymu, adresowane do byłego prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, podziękowanie Jego Świątobliwości Leona XIII papieża za życzenia przesłane przez reprezentacyę Krakowa z okazyi jubileuszu, oraz apostolskie błogosławieństwo udzielone mieszkańcom naszego grodu.

Przewodniczący oświadczył, iż stosownie do §. 46 statutu gminy, wybór prezydenta miasta odbyć się musi najdalej w ciągu 14 dni od chwili opróżnienia prezydyalnego krzesła. W porozumieniu z Radą posiedzenie celem dokonania wyboru oznaczył p. Friedlein na środę po Zielonych Świątkach na godzinę 5 popołudniu.

Radca magistratu p. Szymkiewicz imieniem sekcyi III zażądał upoważnienia tejże sekcyi, jako prawniczej, do rozstrzygania reklamacyj wyborców, przy nadchodzących wyborach do Rady miejskiej. R. m. dr. Kasparek podniósł potrzebę ustanowienia osobnej komisyi reklamacyjnej złożonej z 7 członków, do sekcyi prawniczej bowiem należy 8 członków Rady, którzy w roku bieżącym ustępują. Rada przychyliła się do wniosku dra Kasparka, a przewodniczący zarządził głosowanie kartkami. — Do skrutynium powołani byli pp. dr. Domański, dr. Ichcheiser, dr. Propper i Redyk. Na 32 głosujących absolutną większością głosów do komisyi wybrani zostali pp. dr. Hajdukiewicz, dr. Jakubowski, Kwiatkowski, dr. Horowitz, dr. Rosenblatt, dr. Pieniążek i Rotter.

Z porządku dziennego przystąpiła Rada do dyskusyi nad projektem umowy o dzierżawę teatru. Referent osobnej komisyi, która projekt umowy ułożyła, dr. Jakubowski w wywodzie trwającym przeszło godzinę informował Radę o głównych myślach, jakie przewodniczyły komisyi przy układaniu owego projektu, zawierającego 52 paragrafy. P. Referent usprawiedliwiał komisyę z powodu opóźnienia w przedłożeniu sprawy tej Radzie, utrzymując z całą stanowczością, iż nie jest to winą komisyi.

Dalej w w ogólnych uwagach dowodził referent niezbędności zasady, aby za dzierżawę teatru pobierany był nie wysoki czynsz, który nie będzie korzyścią gminy, lecz tylko pokryciem kosztów utrzymania budynku. W układaniu projektu kontraktu o dzierżawę komisya starała się naśladować urządzenia administracyjne w wielu innych miastach istniejące. — Polemizował referent z głosami niektórych dzienników, poddających krytyce wiele punktów projektu kontraktu. Zapewniał, iż głównem dążeniem kontraktu, jest pielęgnowanie sztuki dramatycznej, a skutkiem tego gmina dążyć musi do zatrzymania dla siebie artystycznego nadzoru i nie przelewania swoich praw na żadną z władz wyższych n. p. Wydział krajowy. Połowę prawie wywodu zajęła polemika z opinią wyrażoną o sprawie teatru przez zaproszonych umyślnie znawców pp. Estreichera, Koźmiana, Bałuckiego i Wdowiszewskiego. Szczególnie pp. Koźmian i Estreicher wyszli z przemawiania referenta, jako pozbawieni pojęcia o arkanach prowadzenia przedsiębiorstwa teatralnego.

P. Koźmian przedłożył formalny projekt umowy, zaś referent oznajmia kategorycznie, iż projekt ów nie mógł być nawet przedmiotem dyskusyi; p. Estreicher po wyrażeniu parę razy opinij sprzecznych, w konkluzyi oświadczył, iż stoi na gruncie poglądów p. Koźmiana. Referent jest zdania, iż zarzuty przeciw kontraktowi w brzmieniu komisyi pochodziły wyłącznie od tych, którzy wcale nie czytali projektu komisyi.

Przytacza mowca dalej paragrafy z instrukcyi wydanej dla teatru przez Senat Rzeczypospolitej krakowskiej w roku 1843, aby dowieść, iż w wyższym stopniu surowość stosowaną była do aktorów i przedsiębiorców. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o obecnym stanie sceny lwowskiej, ma być dowodem potrzeby najsurowszego zawarowania posłuszeństwa i uległości przedsiębiorcy. Referent oświadcza, iż wszelkie dotychczasowe zarzuty przeciw projektowi kontraktu są nieuzasanione, nadto w zarzutach owych i w argumentacyi nietylko dobrej woli lecz i rzetelności dopatrzyć się nie mógł, co więcej w rzetelność tę nie wierzy. —

Wywód rozpoczęty o godzinie 6 minut 5 skończył p. Jakubowski o godzinie 7 minut 13.

R. m. dr. Rosenblatt zaznaczywszy uznanie dla pracy komisyi, która się ułożeniem kontraktu zajmowała, czyni uwagę, iż stanowisko zajęte przez komisyę nie wydaje mu się odpowiednieim. Postanowiła ona skrępować do ostatnich granic przyszłego przedsiębiorcę. Powiedziała sobie, ja chcę zrobić dobry interes i na tem koniec.

Sądzi mowca, iż interes materyalny na drugiem powinien być planie, zaś na pierwszym interes artystyczny dla kraju, miasta i ogółu nie obojętny. Gmina nie powinna chcieć ruiny materyalnej przedsiębiorcy, lecz ułatwić mu najlepsze spełnianie jego zadań. Dalej w fachowym jurydycznym wywodzie zaznacza dr. Rosenblatt, iż kontrakt nie chroni praw gminy i że nierzetelny przedsiębiorca, ma w nim furtki, któremi przed rzekomą surowością się usunie. Projekt komisyi czyni stanowisko przedsiębiorcy niemożliwem. Aktorowie moralnie i materyalnie niezawisłymi będą od przedsiębiorcy. Cała zatem odpowiedzialność za teatr spadaćby musiała wyłącznie na gminę. Zarzuty o złe czy nieodpowiednie prowadzenie sceny spadać będą nie na przedsiębiorcę, lecz na komisyę przez gminę ustanowioną. Jest to odpowiedzialność dla gminy ani pożądana ani przyjemna, — spełniać obowiązków takich gmina nie jest w stanie.

Mowca żąda przyjęcia projektu za podstawę do dyskusyi, lecz wnosić będzie o wykluczenie wielu paragrafów.

R. m. Kohn ubolewa, iż niepodobna się było dowiedzieć, kto winien takiemu opóźnieniu sprawy. Siekierka zginęła to pewno, — i nikt nie wie gdzie. — Jesteśmy przywyczajeni do tak gruntownego opracowywania spraw, iż mamy tomy projektów o wodociągach, lecz nie mamy wody, mamy stacyę kontumacyjną, brak nam tylko trzody. (*Wesołość — brawa*). Sprawa teatru tak szła gładko i składnie! Jest piękny budynek, lecz i tu utknęliśmy znów na rzeczy najgłówniejszej, na kontrakcie umowy o dawanie widowisk, bez których teatr jest tylko budynkiem. Mowca przyznaje, iż gmina ma prawo czuwać nad przedsiębiorstwem teatru, bo ona ma koncesyę na dawanie widowisk, lecz inna rzecz prawo, a inna obowiązek tej kontroli. W obowiązku tym dotąd zastępował gminę ktoś inny, mianowicie Wydział krajowy, który dawał subwencyę. Kontrakt zdejmuje wszelką odpowiedzialność z przedsiębiorcy, a obarcza nią gminę. — Obowiązki nasze spełniamy czasem w ten sposób, że jubilensz 25-letniej rocznicy rządów autonomicznych, który mieliśmy obchodzić, gdzieś nam wraz z autonomią zginął. Obawiam się, aby i inne obowiązki moralne nie ginęły, szczególnie gdy są trudne do spełnienia. — Wybór na członka Rady miasta nie daje patentu na znawstwo sztuki, a choćby zresztą i znalazło się nawet dziesięciu znawców między nami, to przecież mogą oni nie być wybrani do Rady po upływie swojego mandatu.

Mowca żąda aby gmina na rzecz Wydziału krajowego zrzekła się swoich obowiązków względem sceny.

Przemawiał następnie r. m. dr. Propper stojący twardo na gruncie poglądów wyrażonych przez komisyę w projekcie kontraktu i polemizował z drem Rosenblattem i drem Kohnem.

R. m. Słęk również jako członek komisyi układającej projekt umowy przemawiał za przyjęciem, zapewniając, iż gmina nie skrzywdzi przedsiębiorcy, że kontrakt pomimo surowości dozwoli mu zachować choćby 5.000 złr. rocznie, wreszcie iż projekt układany był bez oglądania się na osobę przedsiębiorcy, a szło w nim o zawarowanie praw gminy. Z powodu spóźnionej pory zamknął przewodniczący posiedzenie, oznaczając następne na środę, na godzinę 5 po południu.

Paryska kronika bieżąca.

Coroczna o tej porze wystawa obrazów i rzeźby zwana „Salonem“, dzieli się od lat kilku na: Salon w *Palais de l'Industrie* przy Polach Elizejskich, oraz Salon *Champ de Mars*; podział ten powstał skutkiem nieporozumienia wynikłego pomiędzy członkami Stowarzyszenia artystów francuskich. Od 1 maja wystawa przy polach Elizejskich jest otwartą, podczas gdy otwarcie drugiego Salonu dopiero na dzień 9 maja było zapowiedziane.

Wśród paru tysięcy obrazów, zebranych w „Pałacu Przemysłu“, uwagę zwracają przedewszystkiem utwory pędzla następujących artystów: Roybet: „Karol książe burgundzki“, w tym obrazie pochwyconą została chwila, gdy książe zdobywszy miasto Nesles, wjechał konno do gotyckiej katedry zwycięzonego grodu i spogląda obojętnie lecz dumnie na rzeź straszną, zadawaną w jego oczach. Żołnierze Karola zrzucają z galeryi kościelnych kobiety i dzieci, które się tam schroniły, podczas gdy w dolnej części katedry, w około księcia gromadzą się tłumy litości błagające, lecz litości nie wzbudzą i zginą upokorzeni. Olbrzymi też obraz Roybeta jest jednym z najlepszych w tegorocznym Salonie, podczas gdy drugi tegoż samego artysty, lecz mniejszy rozmiarami i różny treścią: „Zalecanki“, jest może najlepszym. „Zalecanki“ przedstawiają staroświeckiego wojaka, prawiącego karczemne żarty tłustej dziewce, skubiącej drób i zwierzynę. Obie postacie są naturalnej wielkości i tryskające życiem oraz prawdą.

Juliusz Breton nadesłał dwa obrazki pełne prostoty: „Na odpust“ podążające chłopki i dzieci wśród cienistej wiejskiej drogi; „Indyczka na święta“ dopiero co zabita przez córkę gospodarzy, którzy wraz z młodszym synem, spoglądają na sączącą się krew świeżą na biały śnieg, zalegający cały dokoła krajobraz. Juliusz Breton celuje w przedstawianiu scen z codziennego życia; obrazy jego słusznie są cenione; Amerykanie setkami tysięcy franków za nie płacąc, większą ich część z Francyi uwieźli.

Rochegrosse jest jednym z najmłodszych wśród najznakomitszych malarzy francuskich, sława jego bowiem głośną jest od lat kilku, gdy zdobył złoty medal w Salonie, mając lat dwadzieścia. Talent jego potężnieje z rokiem każdym. Obok mistrzowskiego władania pędzlem, łączy w sobie Rochegrosse oryginalność pomysłów. Tegoroczny jego obraz zatytułowany: „Rabunek willi gallo-romańskiej przez Hunnów“, przedstawia marmurowy portyk i przedsionek pałacu otoczonego ogrodem. Dzika tłuszcza napastników nie małe już poczyniła i czyni w dalszym ciągu zniszczenie. Trupów kilka leży wśród wspaniale kwitnących kwiatów ogrodu, przedsionek zawalony jest sprzętami, które wciąż znoszą jako łup zdobyczny; niektórych mieszkańców willi pozostawili napastnicy przy życiu, skrępowani patrzą oni na szerzone zniszczenie, przerażeni o los swój własny. Podczas gdy jedni z dzikich najezdców trudnią się rabunkiem, inni stoją konno wśród drzew i kwiatów, patrząc w głąb przedsionka. Wiosenna zieloność i poranek słoneczny, wybornie przez artystę uprzytomniane, pięknem swem spokojnem i niczem niezmąconem, efektownie dobrane tło stanowią, dla uwydatnienia rozgrywającego się dramatu.

Bouguereau najchętniej przedstawia sceny z mitologii greckiej; tegoroczny jego obraz „*Offrande à l'Amour*“ zwraca na siebie uwagę właściwem sobie pięknem, polegającem na niezrównanej doskonałości rysunku, wdzięcznej pozie figur idealnej piękności, namalowanych z taką miękką lekkością, iż pociągnięcia pędzla dopatrzeć się niepodobna.

Benjamin Constant słynny malarz scen haremowych i w ogóle życia Wschodu, wystąpił w tegorocznym Salonie tylko z portretami.

Henner zawsze równie poetycznie oddający wdzięk ciała niewieściego, wierny pozostał nimfom odbijającym się na tle ciemno-brunatnem: prócz „Śpiącej“ nimfy czy też zwykłej śmiertelniczki, wykonał portret młodej kobiety.

Uważany za najznakomitszego portrecistę Bonnat przysłał dwa portrety, z których jeden przedstawia podeszłego bardzo wieku artystę.

Grolleron batalista dał w tym roku obraz ogólną zyskujący sympatyę; na pierwszym planie kroczy szybko ranny w rękę żuaw, unoszący z placu bitwy widniejącej z daleka, krwią zbroczonego kolegę żołnierza.

J. P. Haurens uprzytomnił scenę wyklęcia królowej przez zgorszonego jej czynami Jana Złotoustego.

F. Flameng zatytułował swój obraz „*C'est lui*“. Wśród biednej chałupy zasiadł za stołem zmordowany pochodem Napoleon I, i przy jedzeniu na stole stojącem zasnął. Oświeca go palący się kaganek. W tyle po za stołem, wzdłuż ściany, stoi rodzina chatę zwykle zamieszkująca i patrzy z uwielbieniem i w cichości na postać wielkiego cesarza.

W ogóle w tegorocznym Salonie sporo jest obrazów przypominających epizody życia Napoleona I. Nawet polskie nazwisko noszący p. Jan Chełmiński, przedstawił „Napoleona I w Rosyi“, jadącego trójką (którą burżoazya francuska widzi zapewne z zadowoleniem skutkiem sympatyi, jaką dziś głośno manifestuje). Tenże sam p. Jan Chełmiński przysłał do tegorocznego Salonu obraz przedstawiający „Cesarza Aleksandra III go z cesarzową“. Pomimo tak zręcznie obmyślanych rzeczy na dobie dla zwrócenia uwagi burżoazyi francuskiej, p. Jan Chełmiński nie zyskał upragnionego oklasku, sprawozdawcy piszący o Salonie, pominęli go zupełnie.

Na szczęście jest w tegorocznym Salonie inne polskie nazwisko, które zaszczytnie błyszcząc dotychczas, sławę dziś głośną zdobyło; jest niem nazwisko p. Pochwalskiego. Dwa jego portrety przedstawiające p. W. Dzieduszyckiego i p. St. Burzyńskiego, ogólnie są uznane za najlepsze.

Mieszkający w Paryżu Lwowianin p. Mieczysław Reyzner, wystawił wielki portret p. Jana Dybowskiego, słynnego podróżnika po środkowej Afryce. Zwraca jeszcze uwagę portret Paderewskiego przez holenderskiego artystę Alma Tademę, oraz piękny portret arcybiskupa poznańskiego przez panią Vilmę Parlaghi.

Salon na Polu Marsowem mieszczący się w pozostałym po wystawie powszechnej 1889 r. pałacu sztuk pięknych, otwarty został wczoraj 9 maja, z wielką okazałością tej uroczystości właściwą. Około 30.000 osób stawiło się dla oglądania wystawionych dzieł sztuki. Przed olbrzymim obrazem Roll'a „Le Centenaire“ tłum tak był wciąż zbity, iż tylko zdaleka można było coś widzieć. Roll pracował trzy lata nad swem płótnem, przedstawiającem stuletni obchód wielkiej rewolucyi francuskiej. Po artyście tak znakomitym jak Roll spodziewano się czegoś więcej, obraz imponuje tylko wielkością, zbyt oficyalne wywołując wrażenie. Puvis de Chavannes wystawił karton przyszłego obrazu: „Victor Hugo rendant hommage à la ville de Paris.“ Obraz przeznaczony jest do ratusza paryskiego. Raffaëlli realistycznie uprzytamniający sceny z życia paryskiego, nadesłał całą seryę obrazów różnej wielkości, lecz równie wielkiej miary artystycznej, Dagnan-Bouveret jeden z mistrzów nowoczesnej szkoły francuskiej, wystąpił jako znakomity portrecista, dając prócz tego obraz z życia bretońskiego; Duez, korzystając z okoliczności, iż w salonie Champ de Mars można wystawiać więcej nad dwa obrazy, co jest zasadą przyjętą w Salonie Pól Elizejskich, przysłał kilka utworów różnej treści; najpiękniejszy przedstawia „Paryżankę“, Carolus Durand prócz ślicznego portretu młodej kobiety, oraz portretu jednego z najstarszych literatów francuskich p. Arsena Houssaye, sprawił prawdziwą niespodziankę wystawiając kilka krajobrazów, które chociażby dlatego, że tak znakomitem podpisane są nazwiskiem, wywołują ciekawość.

W salonie na Polu Marsowem prócz obrazów i rzeźby, mieszczą się jeszcze i wyroby sztuki stosowanej. Obok rzeźbionych lub wykładanych kolorowem drzewem, metalami i kamykami mebli, mamy wyroby z gliny i szkła, biżuterye, świeczniki i najróżnorodniejsze drobiazgi do ozdoby mieszkań służyć mogące, a które artystycznością pomysłu i wykonania, uznane zostały za godne, by stanąć na wystawie sztuki obok obrazów najznakomitszych mistrzów pędzla lub dłuta.

Otwarcie pola zastósowaniu artystycznej fantazyi w tym kierunku, wielki wpływ najniezawodniej wywrzeć musi na wyroby odnośnego przemysłu. Za ten pogląd szeroki i racyonalny cześć się należy artystom wchodzącym w skład założycieli salonu Champ de Mars.

* * *

Dnia 7 maja teatr Comédie-française, wystawił po raz pierwszy pięcio aktowy dramat wierszem „La Reine Juana“ przez p. Parodi. Bohaterką dramatu jest matka cesarza Karola V Joanna obłąkana. Podług ostatnich badań historycznych okazuje się, że Joanna *la loca* nigdy obłąkaną nie była. Nową tę wersyę wprowadził do swego dramatu p. Parodi. W akcie I widzimy królową przybywającą do klasztoru Dominikanów, gdzie towarzyszy jej trumna zmarłego niedawno jej męża Filipa Pięknego. Joanna wie, że Filip umarł skutkiem zadanej mu trucizny, zna ona rękę, która mu ją podała i pragnie pomścić się za śmierć tak ukochanego małżonka, że z trupem jego nawet nie ma siły się rozstać. Ojciec jej, król Ferdynand, obojętnie wysłuchuje skarg córki, zasłaniając się wyższą po nad wszystko koniecznością zagłuszenia sprawy: w imię dobra państwa. Rozlega się głos dzwonu. Oznajmia wiernym *auto-da-fe* dwudziestu heretyków. Joanna z oburzeniem, zwykłem u niej w podobnych okolicznościach, wysłuchuje tę wiadomość, lecz tym razem zgubę na siebie sprowadza. Zapalony do swego posłannictwa wielki inkwizytor Marcos gorszy się brakiem pobożności Joanny, dla tego mnicha większej nie może być radości nad zagładę heretyków; gorszy się on zarówno miłością Joanny dla pamięci męża, takie przywiązanie do rzeczy ziemskich wytępione być winno; pierwszy więc upatruje w Joannie chorobę umysłową. Pomysł ten dogodnym się wydaje polityce króla Ferdynanda, który córkę osadza w warownym zamku mającym służyć jej za więzienie do śmierci, zaszłej blizko pięćdziesiąt lat później. Cztery akta następne, ukazują nam Joannę w różnych epokach jej życia. Najdramatyczniejszy jest prócz aktu pierwszego, akt ostatni, gdy syn Joanny, potężny cesarz Karol V, przybywa błagać umierającej o przebaczenie winy, wiedział on bowiem dobrze, iż matka jego jest ofiarą celów politycznych i dla takich przez niego samego za obłąkaną uznaną została. Joanna przebacza synowi, lecz pod warunkiem, że pokutę odbędzie za życia. Przyrzeczenia dotrzymał zamykając się w pełni życia w celi klasztoru świętego Justusa.

J.

Zakład ubezpieczenia robotników.

Zarząd zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków odbył dnia 7 b. m. pod przewodnictwem dra Wacława Domaszewskiego posiedzenie, którego głównym przedmiotem było sprawozdanie za r. 1892. O doniosłości instytucyi świadczą wymownie cyfry sprawozdania i zamknięcia rachunkowego, wskazujące zarazem na stały i normalny rozwój agend zakładu. Z cyfr tych przytaczamy najważniejsze: Wypadków zgłoszono 735, między temi 58 wypadków śmierci; w roku poprzednim wynosiła ilość zgłoszonych wypadków 618. Część ich pozostała na razie niezałatwiona z powodu nieukończenia dochodzeń ustawą przepisanych.

Tytułem odszkodowań wypłacił zakład w roku 1892 kosztów pogrzebowych 840 złr. 65 ct., rent wdowich 2658 złr. 62 ct., rent sierocych 3746 złr. 40 ct., rent ascedentów 450 złr. 64 ct., rent dla trwale niezdolnych do zarobkowania 14.120 złr. 86 ct., rent dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 9490 złr. 38 ct., odpraw wdowich 412 złr. 92 ct., ogółem wynosił tedy gotówkowy wydatek na cele odszkodowań 31.720 złr. 47 ct. (w poprzednim roku 19.494 złr. 78 ct.) a z doliczeniem rezerwy na renty dla przemijająco niezdolnych do zarobkowania 33.869 złr 58 ct. Renty stałe wymagają według obliczenia po koniec roku 1892 poważnej sumy 327.055 złr. 48 ct., jako pokrycia obliczonego na podstawie rachunku matematyczno-asekuracyjnego. Ponadto rezerwowano sumę 71.333 złr. 29 ct., jako pokrycie dla wypadków zgłoszonych, lecz na razie niezałatwionych.

Opłaty wnoszone za ubezpieczenie robotników, które w r. 1889/90 uczyniły 141.669 złr. 62 ct., a w r. 1891 wynosiły 151.920 złr. 12 ct. — wzrosły w r. 1892 do sumy 170.364 złr.

Cyfra opłat zaległych wynosiła 37.983 złr. 55 ct. (w roku poprzednim 16.533 złr. 49 ct.), dochód z grzywien za przekroczenia ustawy wyniósł 5296 złr. 60 ct. (w roku poprzednim 3998 złr. 38 ct). Z końcem r. 1892 posiadał zakład w efektach pupilarne bezpieczaństwo mających sumę 244.534 złr. 50 ct.. (z końcem 1891 r. 137.262 złr. 50 ct.)

Zamknięcie rachunków r. 1892 kończy się — jak lat poprzednich — nieznaczną nadwyżką administracyjną (2369 złr. 52 ct.) -- co jest objawem tem bardziej pocieszającym, jeżeli się zważy, że niektóre finansowo potężniejsze od naszego zakłady innych prowincyj, już w roku poprzednim zamknęły swe rachunki niedoborem.

Sprawozdanie, z którego powyższe cyfry wyjęliśmy, zatwierdził zarząd zakładu, udzielając zarazem na wniosek komisyi rewizyjnej absolutoryum wydziałowi i dyrekcyi.

Z trybunału administracyjnego.

Na posiedzeniu trybunału administracyjnego w dniu 12 b. m. zapadła uchwała, która dla posiadaczy terenów naftowych w naszym kraju nie będzie bez znaczenia.

Urząd okręgowy górniczy w Drohobyczu polecił niejakiej H. Heinbergowej w Jarosławiu, aby dwa szyby naftowe do niej należące niezwłocznie zasypała ze względów bezpieczeństwa publicznego i z powodu nie zgłoszenia tych szybów wedle §. 7 rozp. rozp. st. gór. z 13 marca 1886. zamieszczonego w Dz. u. kr. nr. 47 z roku 1886.

Rozporządzenie to zostało przez starostwo górnicze w Krakowie reskryptem z dnia 19 marca 1893 l. 526 zatwierdzonem, poczem zawiadomiono wspomnianą właścicielkę, że w moc §. 7 ust. z 21 lipca 1871 nr. 77 Dz. u. p., dalsze rekursy do ministerstwa rolnictwa, jako wyższej instancyi, nie są dopuszczalne.

Przeciw temu reskryptowi wniosła H. Heinberg zażalenie do trybunału administracyjnego, które było przedmiotem rozprawy, odbytej pod przewodnictwem J. E. prezydenta, hr. Belcrediego.

Zastępca żalącej się p. adw. dr. Edmund Kornfeld, wykazywał, że rozporządzenie takie równa się odebraniu prawa kopalnego i wyzuciu z własności, że nie zachodzą warunki z §. 9 kraj. ust. naftowej, że nie przeprowadzono dokładnych dochodzeń co do stanu kwestyonowanych szybów, że okręgowy urząd górniczy nie był kompetentnym do wydania takiego rozporządzenia, gdyż powinno ono pochodzić w I instancyi od starostwa górniczego, zaś w II instancyi decydować ma ministerstwo rolnictwa.

Mimo przeciwnych wywodów zastępcy ministerstwa rolnictwa, który zaprzeczył kompetencyi trybunału administracyjnego powołując się na „wolne uznanie“ władz w sprawach policyi górniczej, tudzież co do rzeczy samej popierał motywa starostwa górniczego. Trybunał administracyjny do zażalenia się przychylił, zgodnie z wywodami adw. dra Kornfelda zaczepioną uchwałę, z powodów nielegalnego dochodzenia sprawy zniósł i orzeczenie starostwa górniczego unieważnił.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 maja.*

Prezydyum Koła polskiego w myśl uchwały, powziętej — jak wiadomo — dnia 12 b. m., rozesłało wezwanie do wszystkich członków Koła, aby przybyli koniecznie na posiedzenie Sejmu, na którem będzie rozprawa nad pomnożeniem liczby posłów z Krakowa i Lwowa i aby wzięli udział w głosowaniu. Powyżej wymieniona sprawa przyjdzie na porządek dzienny we środę d. 17, a więc jutro.

Koło polskie odbyło znowu onegdaj posiedzenie dla naradzenia się nad sprawą ewentualnego przyczynienia się skarbu krajowego do kosztów budowy kolei w Halicza do Tarnopola.

Rząd zamierza budować kolej z Halicza przez Podwysokę, Potutory, Kozowę do Tarnopola i odnogę kolei z Kozowy do Podhajec kosztem 12 i pół miliona, a ponieważ trasa prowadzoną będzie w ten sposób, iż prócz względów ogólnopaństwowych uwzględnia również ekonomiczne potrzeby naszego kraju, przeto żąda, aby do kosztów budowy przyczynił się kraj kwotą jednego miliona.

Żądanie to przyjęło Koło polskie przychylnie i postanowiło zaspokoić je. Stanie się to wkrótce, bo Wydział krajowy ma przedłożyć Sejmowi dotyczące sprawozdanie i wniosek już na najbliższem posiedzeniu.

Skutkiem tego znowu zanosi się na to, iż kraj poprze kolejowe zamysły rządowe pod pozorem, że kolej projektowana będzie służyć nietylko potrzebom ogólnie państwowym, ale i ekonomicznym krajowym, jak gdyby koleje dotychczas przez rząd budowane lub od towarzystw prywatnych wykupione nie uwzględniały także wymagań ekonomicznych.

Godzi się przytem zapytać, czy inne kraje przyczyniały się swemi funduszami do budowy linij kolejowych, równie ważnych dla państwa, jak dla ekonomicznych potrzeb krajowych. Takich przykładów nie ma — sądzimy nadto, że także koniecznej potrzeby nie ma, bo jesteśmy przekonani, że rząd i bez przyczynienia się kraju wybuduje kolej projektowaną.

W sejmie czeskim według wszelkiego prawdopodobieństwa nie przyjdą wcale na porządek dzienny przedmioty, odnoszące się do rozgraniczenia okręgów sądowych i do utworzenia dwu sądów obwodowych, bo sesya zbliża się do końca, a ostatnie posiedzenia zejdą na uchwalaniu budżetu. Z takiego negatywnego skutku swoich zabiegów Czesi mogą być zadowoleni, bo nawet stronnictwo szlachty feudalnej, mimo swej życzliwości dla rządu i pozornego popierania jego wniosków w tej sprawie, nie może być z wyniku niezadowolonem.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 15 b. m. stronnictwo młodoczeskie przedłożyło wniosek, żądający utworzenia najwyższego trybunału dla krajów czeskich. Jest to spełnienie dawniejszej zapowiedzi dla uzyskania gorąco pożądanej niezawisłości od Wiednia.

Jak nieustająca komisya kodeksu karnego, tak samo inne komisye nieustające: podatkowa i przemysłowa zostały zwołane na dzień 25 b. m. Zamiast przewodniczącego komisyi przemysłowej p. Weigla, któremu różne przeszkody nie pozwalają stanąć na termin w Wiedniu, narady zagai zastępca p. Exner.

Z Paryża.

Podczas gdy Paryż przyjmuje obecnie generała Doddsa, jako zwycięzcę Dahomeyu, z innych stron, mianowicie z Indo-Chin, nadchodzą wiadomości o trudnościach, jakie Francuzi napotykają w Anamie. Trudności te pochodzą ze strony sąsiedniego kraju Siamu, z którym Francya nie może się pogodzić co do wytknięcia granicy nad rzeką Mekong. Świeżo otrzymano w Paryżu telegram donoszący, że wojska siamskie otoczyły oddział strzelców anamskich, a więc francuskich i z Anamu musiano wysłać posiłki na pomoc osaczonym nad rzeką Mekong. Już przed kilku dniami rząd francuski otrzymał wiadomość, że rząd siamski zamówił w Austryi znaczną ilość broni i amunicyi i że 3000 Siamczyków wyruszyło ku rzece Mekong przeciwko załogom francuskim.

Poselstwo siamskie w Paryżu zaprzeczyło stanowczo wszystkim tym pogłoskom i zapewniało, że Siam nie ma bynajmniej nieprzyjacielskich zamiarów względem Francyi, lecz owszem gotów jest porozumieć się w drodze rokowań, które już się rozpoczęły z Anamem. Pomimo tego rząd francuski uważał za stosowne i roztropne zarządzić wzmocnienie wojsk francuskich nad rzeką Mekong, ponieważ obawiano się zdrady ze strony Siamu i poduszczeń ze strony Anglii. Francuzi wzmocnili tedy załogi nad rzeką Mekong i przy pomocy króla Anamskiego zajęli nawet ważną pozycyę So-Sang. Dzisiaj zaś z polecenia francuskiego ministra marynarki odpłynie z Tulonu okręt wiozący 224 ochotników francuskich do Indo-Chin.

U ministra skarbu Peytrala był przed paru dniami wielki obiad, na który zaproszono ministrów, dyplomatów, wielu deputowanych i senatorów. Podczas obiadu zdarzył się wypadek. Pająk wiszący nad stołem oberwał się i uderzył w głowę prezydenta senatu Challemel-Lacoura. Rana jednakże nie jest niebezpieczna. Lekarze zalecili tylko choremu zachowanie zupełnego spokoju i wypoczynku przez kilka dni.

Z Rosyi.

Wskutek nieurodzaju w Finlandyi i bałtyckich guberniach rząd carski zniósł istniejące od 1875 roku zabronienie przywozu kartofli morzem, które to rozporządzenie było motywowane istnieniem amerykańskiego koloradzkiego żuczka, niszczącego ziemniaki. Jak się dowiadujemy z raportu ministra finansów, kartofle nie urodziły się w przeszłym roku, oprócz wymienionych okolic, w całym północno-wschodnim kącie Rosyi, mianowicie w guberniach: pskowskiej, petersburskiej i nowogrodzkiej, co najzupełniej potwierdza wiadomości o głodzie, pomimo stanowczych zaprzeczeń moskiewskich urzędowych dzienników. Ze wszystkich stron dochodzą najstraszniejsze wieści o nędzy głodowej, a osobliwie o wymieraniu inwentarza.— Na Podolu, na Ukrainie koni karmić nie można, więc albo padają z głodu, albo chłopi je zarzynają dla skóry; w tulskiej gubernii owce wyprzedają po 75 kop. za sztukę. Nad Wołgą panuje wszędzie tyfus głodowy, a rządowe zapomogi, które mają się zresztą skończyć z dniem 1/13 maja, nie są w stanie zapobiedz klęsce. — Nieraz przepowiadaliśmy, że na wiosnę rzeczywistość się przedstawi w całej okropności. Rosya już doszła teraz do takiego stanu, że nadzwyczajne środki staną się koniecznemi, jak w 1891 i 92 roku. Charakterystycznem jest milczenie prasy urzędowej rosyjskiej, bo rząd się uwziął nie wyjawiać prawdy, spodziewając się prawdopodobnie, że położenie poprawi się samo przez się i że będzie można jako tako podtrzymać kredyt zagraniczny, ale Europa nie da się oszukać, choć długo wierzyła zapewnieniom rosyjskim o pomyślnym stanie rzeczy.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wyspiańskiego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

(Ciąg dalszy)

Dnie dziewiąty i dziesiąty rozprawy przeszły na słuchaniu reszty świadków zawezwanych, oraz na odczytaniu niektórych w śledztwie złożonych zeznań. Włościanie z pod Biały i Żywca narzekają, że ich w Krakowie długo trzymają, a im pilno do domu.

Najgorszy z tego powodu humor miał Karol Cwajna, dawny wójt Jeleśni, dużej wsi pod Żywcem, ciągnącej się 10 kilometrów i bardzo zaludnionej. Wytyka on Wyspiańskiemu swój pobyt w Krakowie, mówiąc: „bardzo brzydko, że pan tak zwłóczysz ludzi“. Opowiada, że „Kasa Zaliczkowa bialska wszystkich w Jeleśni na dziadów obróciła, bo nietylko każdy dwa razy tyle zapłacił, ile wziął pożyczki, ale jeszcze mu w końcu grunt sprzedali“. Podczas tego opowiadania płaczą baby z Jeleśni, już przesłuchane i w sali sądowej pozostałe. Wyspiański próbuje osłabić zeznania tego świadka, mówiąc, że pewien akt napisał tak, jak mu Cwajna dyktował. To twierdzenie oskarżonego wyprowadza z równowagi świadka, który z passyą woła: „niech mnie zaraz piorun strzeli, jak to prawda że ja dyktowałem, a pan pisałeś; pan łżesz! czy to ja posiadam tę fizyonomię, co pan?“

Świadek Marcin Sobański jest głuchy; rozmowa z nim idzie, jak przez telefon. Jest on z pod Babiej Góry, ma półtrzecia morgi gruntu i dom. Znawcy oszacowali dom jego na 10 złr., a grunt na 50 złr., gdyż gleba jest kamienista. Jakaż pod tym względem różnica od włościan z dolin, gdzie gospodarz Paweł Polak siedm tysięcy złr. z oszczędności zebrane lokuje w Towarzystwie Zaliczkowem (w ostatniem sprawozdaniu mylnie wydrukowano 700 złr.), a prosty wyrobnik, bez domu i gruntu Józef Kocurek, jeszcze złożyć potrafił tysiąc złr.

Sobański pożyczył w Towarzystwie Zaliczkowem 150 złr., na żądanie Wyspiańskiego zapłacił 244 złr, a wisi jeszcze z długiem 678 złr., gdyż podpisał jako akceptant dwa weksle. Gdy go Gal. Kasa Oszczędności zapozwała przed Sąd handlowy lwowski, podawszy o nakaz zapłaty, pojechał na termin do Lwowa, gdzie naturalnie nic nie wskórał, bo podpis jego był prawdziwy. Jedzie tedy do Wiednia, do cesarza, rozumie się również bez skutku. Teraz stoi złamany i bezradny. „A ile masz dzieci?“ — pyta się go przewodniczący. „Troje“ — odpowiada. „W śledztwie mówiłeś, że pięcioro, czy pomarli?“ — indaguje go dalej. „Nie pomarli, alem dwie córki wydał“.

Zeznania innych świadków również interesujące. Wszyscy potwierdzają, że ich Wyspiański zrujnował, że im w Towarzystwie Zaliczkowem dawał role to członka Rady nadzorczej, to członka komisyi rewizyjnej, o czem pojęcia nie mieli, że podsuwał im weksle do podpisywania, że mu ufali, bo się zawsze do Serca Pana Jezusa odwoływał. Gwara ludowa, rozbrzmiewająca w sali sądowej przez te dnie, odmienna od języka ludu krakowskiego, budziłaby niezawodnie ciekawość badaczy języka polskiego. Zabawne czasem nieporozumienia stąd powstawały. Jeden opowiadał o swojej żonie i o swoim gruncie, i mówi naraz: „a gdym swoją połowicę sprzedał“... „Co sprzedałeś, żonę?“ — pytają go. „Nie, połowicę gruntu, bo druga połowa należała do żony“. Adwokata w Bielsku, dr. Schmetterlinga, nazywają włościanie: „doktór Śmiertelnik“. Sierotę, daną sobie na wychowanie, nazywają „dzieckiem nikczemnem“, a dziecko, dobrowolnie za swoje wzięte, „wnęczkiem“.

Jedna kobieta zakończyła swoje energiczne przedstawienie słowami: „Proszę Wysokiego Stanu, powiedziałam wszystko, terazeście doma, osądźcie więc sami“. Inny narzekał: „u mnie myśl się nie łapie“. Tym podobnych oryginalności językowych było podostatkiem.

Po przesłuchaniu 52 świadków — (w procesie panamskim nie było ich tylu) — przystąpił przewodniczący do odczytania złożonych w śledztwie zeznań p. Franciszka Zimy, dyrektora Gal. Kasy Oszczędności we Lwowie. Obrońca dr. Judkiewicz żąda zawezwania p. Zimy do osobistego stawienia się, gdyż ma on tę najważniejszą okoliczność stwierdzić, czy Gal. Kasa Oszczędności udzielała kredytu swojego tylko ze względu na zobowiązanie wekslowe Towarzystwa Zaliczkowego, czy też brała także wzgląd jaki na inne podpisy. Sprzeciwia się temu prokurator, a zastępca Kasy lwowskiej, dr. Doboszyński, dodaje, że interesa nie pozwalają p. Zimie wydalić się obecnie ze Lwowa, a tak samo i stan zdrowia jego nie pozwala na to, i podnosi, że wyjaśnienia urzędowe p. Zimy nie mogą na sędziach przysięgłych inne zrobić wrażenie, czy będą ustnie wypowiedziane, czy odczytane. „Zawsze to różnica“ — zauważył Wyspiański — i począł nagle rzewnie płakać. Przewodniczący reflektuje go i pyta się, cóż mu na tem zależeć może. „Bo Trybunał moich wniosków nie uwzględnia; żądałem zawezwania kilku świadków, Trybunał odmówił; niechby przynajmniej p. Zimę na moje żądanie sprowadził“. Płacz jego nie zmiękczył jednak Trybunału, który po krótkiej naradzie odmówił temu żądaniu, a to z tego powodu, ponieważ wniosek o zawezwanie tego świadka nie został na czasie zgłoszony. — Od siebie dodał przewodniczący na uspokojenie oskarżonego, że p. Zima w śledztwie bardzo życzliwie dla niego zeznawał.

Na odczytaniu zeznań dyrektora Zimy zakończył się dzień dziesiąty rozprawy.

Jedenasty dzień rozprawy przyniósł znowu niespodziankę. Przewodniczący otrzymał telegram z Granicy od przysięgłego p. Muranyiego, że go zatrzymano na Granicy. Zapewne, korzystając z niedzieli, zrobił p. Muranyi wycieczkę do Królestwa i dla nieformalności paszportowych zatrzymany został. Odroczeniu rozprawy aż do powrotu p. Muranyiego sprzeciwili się przysięgli, prokurator wniósł tedy, ażeby powołać w miejsce jego ostatniego zastępcę przysięgłego Prawdzic Brzostowskiego i rozprawę dalej prowadzić, zarazem jednak żądał, ażeby Trybunał zwrócił się telegraficznie do ekspozytury policyi w Szczakowy o spowodowanie uwolnienia p. Muranyiego, oraz żeby tego przysięgłego zatrzymać na ławie, a gdyby następnie który z przysięgłych w dalszym ciągu odpadł, ażeby rozprawę, o ileby pod nieobecność p. Muranyiego była prowadzona, zreasumować, i tegoż przysięgłego dla skompletowania ławy ponownie powołać. Do wniosku tego przychylił się Trybunał.

Kronika.

***Kraków**, 16 maja.*

W krakowskiej Radzie miejskiej rozpoczęła się wczoraj dyskusya nad projektem umowy o wydzierżawienie nowego teatru i prawa dawania w nim widowisk. Sprawozdanie zamieszczamy w rubryce spraw miejskich. Dyskusyą interesują się w pierwszym rzędzie artyści dramatyczni, którzy też licznie przybyli na galeryę. Szybkiego załatwienia sprawy wydzierżawiania, a raczej ogłoszenia warunków dzierżawy teatru domagają się władze rządowe, bowiem według oznajmienia wiceprezydenta p. Friedleina, delegat namiestnictwa p. Laskowski odniósł się w tej mierze do prezydyum miasta. Pp. znawcy spraw teatralnych w tym charakterze powoływani do komisyi układającej warunki kontraktu, jak się to zazwyczaj praktykuje ze znawcami w Krakowie „pogrzebani zostali“, tj. utonęli wraz z swojemi opiniami w falach wymowy referenta komisyi. Obrady nad projektem kontraktu, wnosząc z dyskusyi wczorajszej, zajmą jeszcze parę posiedzeń, a obecnie już nie trudno przewidzieć, iż liczne paragrafy muszą zostać zamienione nietylko pod stylistycznym, lecz i zasadniczym względem. Prawdopodobnie najwcześniej z końcem bm. warnnki dzierżawy będą ogłoszone. Termin dla zgłaszających się chyba będzie parotygodniowy, a gdy w drugiej połowie czerwca Rada odnowić się ma nowemi wyborami, nie zbyt pesymistycznem będzie przypuszczenie, iż ostatecznego załatwienia kwestyi dzierżawy, tj. wyboru dzierżawcy, zatwierdzenia go przez Wydział krajowy i rząd, na wrzesień lub październik oczekiwać można.

Będzie to jeden więcej z przykładów „szybkiego“ załatwiania spraw w zarządzie gminnym.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w środę o godz 5 po południu.

Konkursy. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5.000 franków. Celem powyższego stypendyum jest dopełnienie studyów naukowych za granicą; według słów fundatora „z celem tym łączy się myśl, ażeby przy tej pomocy uniwersytety krajowe, na teraz krakowski i lwowski, mogły mieć zapewniony zapas sił nauczycielskich, a w każdym razie kraj ludzi, mogących wpływać samodzielnie na postęp umiejętności“.

Kandydat, mogący otrzymać to stypendyum, jeśli nie jest przy jakimkolwiek krajowym lub zagranicznym uniwersytecie docentem lub asystentem, winien posiadać wyższy stopień naukowy i być znanym z gorliwej pracy w zawodzie, któremu pragnie się poświęcić, w każdym zaś razie wymagać się będzie od niego biegłości w języku polskim. Tym razem o stypendyum powyższe mogą ubiegać się kandydaci, którzy poświęcają się naukom przyrodniczym, lub matematycznym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1893 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum; jeżeli zaś jest docentem, powinien wykazać, co dotychczas wykładał i ilu miał słuchaczy. 2) Prace naukowe drukiem ogłoszone, albo też i rękopiśmienne. 3) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1893, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1894 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1.200 złr.

Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora, lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata, i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się rzeczom polskim, a mianowicie: historyi polskiej w najrozleglejszem znaczeniu, historyi prawa polskiego, literatury polskiej, lub nauce języka polskiego.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 15 czerwca 1893 i dołączyć do nich następujące załączniki: 1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych ma prawo ubiegać się o powyższe stypendyum. 2) Dokładny program studyów, które w ciągu rokn zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 października 1893, drugą zaś dnia 1 kwietnia 1894 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremn stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Odezwa do wszystkich zarządów oddziałowych Tow. pedagogicznego. Wobec zbliżającego się XXVII walnego zgromadzenia Towarzystwa pedagogicznego, które odbędzie się w tym roku w Tarnopolu, uprasza się wszystkie zarządy oddziałowe o nadsyłanie sprawozdań i zamknięć rachunków rocznych najdalej do 1 czerwca br. Ze względu, iż w sprawozdaniu rocznem Towarzystwa pedagogicznego ma być umieszczony spis członków Towarzystwa, upraszamy szanowne zarządy oddziałowe o dokładne spisy alfabetyczne członków Towarzystwa. Przy nazwisku każdego członka należy wymienić rok, od którego bez przerwy do Towarzystwa należy. W spisie należy umieścić nazwiska tylko tych członków, którzy obowiązkom, wynikającym ze statutu Towarzystwa, w całej pełni zadość czynią. Zresztą zwracamy uwagę szanownych zarządów oddziałowych na instrukcyę, rozesłaną w roku 1887, z datą 1 maja 1887 l. 177, w której są podane przepisy, po dziś dzień obowiązujące. W końcu upraszamy szanowne zarządy oddziałowe i wszystkich członków Towarzystwa pedagogicznego, ażeby wnioski, rezolucye i odczyty, które mają być wniesione, referowane lub odczytane na tegorocznem walnem zgromadzeniu, nadesłano zarządowi głównemu do rozpatrzenia najdalej do 1 czerwca br., a to dla umożliwienia zarządowi głównemu wczesnego ułożenia i ogłoszenia porządku dziennego walnego zgromadzenia.

Jerzy Czartoryski, prezes *Kazimierz Radwański*, sekretarz.

Warunki konkursu literackiego fundacyi Franciszka Kochmana zamieszczone są w dzisiejszym numerze naszego dziennika w dziale ogłoszeń.

Z klubu cyklistów. Nasi cykliści nie marnują wiosennych dni. Dnia 11 maja odbyli w kilkunastu 14-milową wycieczkę przez Bielany, Czernichów, Brzeźnicę do Wadowic. Po gościnnem przyjęciu przez tamtejsze kółko cyklistów powrócili późnym wieczorem przez Kalwaryę, Izdebnik, Mogilany do Krakowa. Dzielny cyklista wadowicki p. P. odprowadził naszych jeźdźców aż do Izdebnika. Nie pierwsza to jednak wycieczka tego sezonu. Sprzykrzywszy sobie opóźnianie się wiosny jeszcze w kwietniu dnia 29 zrobili nocną wycieczkę do Tarnowa. Mimo silnego w nocy mrozu, a z powrotem przeciwnego wiatru, przebyli 24-milową drogę w 16 godzinach. Malowniczo wygląda dzielny oddział w gustownych strojach, mknący z wiatrem w zawody. Skoropędy przeważnie o kołach pneumatycznych systemu Dunlop z r. 1893. Klub dobrze zorganizowany w lokalu przy ulicy Karmelickiej, zaopatrzony w gry towarzyskie i dzienniki, nic nie pozostawia do życzenia.

Na cześć Romana Żelazowskiego, bawiącego w naszem mieście znakomitego artysty, odbyła się wczoraj uczta w sali hotelu Drezdeńskiego. Do stołu zasiadło oprócz kolegów p. Ż. także liczne grono komedyopisarzy, artystów i wielbicieli talentu znakomitego artysty. Nie brakło i pełnych serdeczności toastów, które kolejno wnosili pp. Bałncki, Sarnecki, Graybner, Bornstein, Błotnicki, prof. Zawiejski, Glikson, Ruszkowski i w. i. Po wesołej biesiadzie zebrani rozeszli się już po północy.

Wielki festyn ogrodowy, który odbędzie się w dniu 21 b. m. (niedziela Zielonych Świąt) w parku krakowskim, zapowiada się niezwykle świetnie. Program, obfitujący w tysiące niespodzianek i rozrywek, wzbogacił się jeszcze o jeden numer. Będzie nim pawilon z wróżbami (fantastycznie przybrany). Każdy za uiszczeniem 30 ct. otrzyma blankiet numerowany, na połowie którego będzie mógł wypisać dowolne zapytanie, a wrzuciwszy je do odpowiedniej skrzynki, otrzyma za jakiś czas na drugiej połowie blankietu napisaną odpowiedź. Te zaś redagować będą ochotnicy literaci, uproszeni przez komitet pań. Wszelkie przybory do pisania przygotowane będą przy pawilonie wróżb bez osobnej dopłaty.

W parku krakowskim jutro w środę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 56 pułku. Nadesłano nam niemiecki *Musik-programm*, zwracamy więc uwagę kogo należy, iż publiczność ma prawo żądać programów w języku polskim i że byłoby bardzo niestosownem ogłaszanie wyłącznie niemieckich programów.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłał p. Edward Fuchs z Chemnitz kwotę 3 złr. 23 ct. w imieniu Stowarzyszenia polskiego „Jedność“.

Dr. Sydon Friedberg, adwokat z Dębicy, przysłał kwotę 3 złr. 55 ct., zebraną w dniu 3 maja.

P. Henryk Bohosiewicz w Miliowie na Bukowinie nadesłał składkę 7 złr. 77 ct.

Ze stolika preferansowego w Nowym Sączu nadesłano 5 złr.

Z teatru. We czwartek w znakomitej Fredrowskiej komedyi „Śluby panieńskie“ wystąpi gościnnie po raz pierwszy na naszej scenie panna Irena Trapszówna, artystka teatrów warszawskich, a siostra naszej sympatycznej „naiwnej“ panny Tekli Trapszównej. Pierwsza grać będzie Klarę, druga Anielę.

Do „Ślubów panieńskich“ dodaną zostanie wesoła bluetka Benedixa p. t. „Broń niewieścia“, w której znów wystąpi po raz pierwszy panna Laura Norbert, uczennica pani Rakiewiczowej i Romany Popiel-Święckiej.

Ślub. Dziś w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy drem Janem Starachowiczem, lekarzem, a panną Heleną Szwarcenberg-Czerny, bratanicą adwokata tutejszego.

Zmarli. Jan Makowski, obywatel m. Krakowa, żołnierz z r. 1831, zmarł 14 bm. w 84 roku życia.

We Lwowie zmarł Andrzej Kochanowski, radny miejski, właściciel apteki, obywatel wielce poważany i szanowany.

Kazimierz Zajączkowski, ukończony prawnik, syn profesora szkoły politechnicznej, zmarł we Lwowie w 24 roku życia.

Lwów, 15 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania o zjeździe delegatów Związku sokolego, dodaję jeszcze kilka słów o uczcie, która na cześć delegatów odbyła się w sali miejskiego kasyna. Około 200 Sokołów w barwnych mundurach zasiadło do zastawionych stołów. Pierwszy toast wniósł prezes Sokoła lwowskiego p. Zima na cześć delegatów; prezes Związku p. Romanowicz toastował na cześć Macierzy lwowskiej w ręce p. Zimy; dr. Dziędzielewicz na cześć wszystkich gniazd sokolskich w ręce dra Stycznia, prezesa Sokoła krakowskiego; dr. Styczeń na cześć wydziału Związku: p. Chylewski z Tarnowa toastował na cześć żyjących współpracowników ś. p. dra Krówczyńskiego w ręce dra Czarnika; p. Bieganowski z Nowego Sącza na pomyślność Lwowa; p. Bubela z Kołomyi na zdrowie Sokołów kresowych w ręce redaktora *Gaz. Polskiej* p. Kołakowskiego; dr. Boroński z Krakowa na cześć idei sokolskiej; p. Stamirowski na zdrowie zasłużonego naczelnika Durskiego; wreszcie p. Platon Kostecki zakończył toastem „Kochajmy się, Sokoły!“

Chór Sokołów odśpiewał kilka pieśni patryotycznych, przyjętych z ogromnym zapałem.

W czasie uczty odczytał dr. Fiszer nadeszłe telegramy:

„W chwili, ważnej w skutki, założenia wielkiego Związku „Sokołów“ polskich, woła grzmiące „Na zdar! — „*Sokol*“ *pragski.*“

„Łączącemu się w silny związek polskiemu so-

kolstwu życzy szczerze powodzenia — *Visek*, starosta „Sokoła“ praskiego.“

„Złączeniu słowiańskiego sokolstwa w jedyny związek na obronę Ojczyzny, a pokrzepienie narodu, woła serdecznie „Na zdar!“ — *dr. Scheiner*, sekretarz „Związku Sokołów“ czeskich“.

„Szczęść Boże! Związkowi. Czołem! delegatom. — „*Sokół“ bydgoski*.“

Ostatni odczytano telegram od Towarzystwa wojnickiego i „Sokoła“ tarnowskiego.

Telegramy czeskie przyjmowano bardzo sympatycznie, a chór Sokołów odśpiewał pieśń czeską.

Pokrzepieni uczuciem serdecznego braterstwa rozjechali się Sokoły do domów.

Dyrekcya wystawy krajowej otrzymała następujące pismo: „Uznając ze stanowiska handlu doniosłość przyszłej wystawy krajowej, pozwalam sobie przyczynić się chociaż skromnym udziałem 50 złr., a nadto oświadczam, iż w interesie wystawy krajowej przyjmuję wszelkie zlecenia spedycyjne bezpłatnie i w tejże konsekwencyi wszelkie wysyłki na wystawę przeznaczone, a na stacyach kolejowych w Przemyślu i Krakowie nadać się mające, załatwię z wszelką gotowością, bez żadnego wynagrodzenia. — *Dom komisowo-spedycyjny Jakóba Spett w Przemyślu.*“

Zarząd dóbr żywieckich arcyksięcia Albrechta stawia pawilon własny na wystawie krajowej.

Żywiec, 14 maja. (Koresp. *N. Reformy*). W d. 7 bm. odbył się tu staraniem kilku ludzi dobrej woli wieczór uroczysty ku uczczeniu konstytucyi 3 maja 1791 r. i wypadł świetnie tak pod względem wykonania programu, jak i czystego dochodu, który przeznaczony został na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Popularnie a treściwie opracowany odczyt wygłosił p. W. Nowotarski i zasłużył sobie, kreśląc w ten sposób dzieje ojczyste, na powszechne uznanie, jak też i p. W. Niemczynowski, który za oddeklamowanie „Grobowca na granicach Sybiru“ St. Garczyńskiego obdarzony został oklaskami. Młody i pierwsze kroki stawiający chór męski pod batutą p. Zimnala wykonał parę mniejszych utworów, a przedstawione na zakończenie żywe obrazy według Grottgera, układu artysty malarza p. K. Wawrosza, rozentuzyazmowały tak publiczność, przeważnie z mieszczaństwa i robotników złożoną (gdyż inteligencya tutejsza w bardzo małej liczbie się stawiła!), że kilkakrotną burzą oklasków okazywała swój zachwyt i zmuszała do powtórzenia. Zapełniona po brzegi sala była najlepszym dowodem, że napływ germanizacyjny nie wywiera żadnych skutków i że ziemia pod naszemi nogami w Żywcu straconą nie jest. Komitet może zatem [illegible], że spełnił nietylko obowiązek patryotyczny, ale że rzucił zdrowe ziarno tam, gdzie tego najwięcej potrzeba było i gdzie ono raz padłszy, dobry plon wyda. Zaznaczyć również wypada obywatelską gotowość p. Franciszka Kotlarskiego, który bezinteresownie odstąpił swojej sali, jak i straży ogniowej ochotniczej w Kętach, która wypożyczyła komitetowi kostiumy do żywych obrazów. Czysty dochód wynosi około 35 złr., przy niskich cenach sumę bardzo pokaźną.

W tym samym dniu rano odbyło się solenne nabożeństwo, na które wystąpiły cechy z chorągwiami, chór mięszany i bardzo wiele publiczności. *Wit.*

Cholery czy halery? Czytamy w *Kuryerze Jarosławskim*: Nazwę nowej monety, obcą i brzmieniem zupełnie nieodpowiadającą naszemu językowi, za którą się jednak oświadczyła krakowska Akademia umiejętności, ukształtował lud nasz według swoich pojęć wcale zabawnie. W okolicy Jarosława halerze nazywają włościanie cholerami. Gdyby haler groszem się nazywał, nazwa ta nie uległaby podobnie śmiesznej zmianie.

Pruska komisya kolonizacyjna zakupiła dotąd 66.951·94 hkt. ziemi polskiej za 40,693.081 m., z czego przypada na W. Ks. Poznańskie 49.843·59 hkt. za 31,570.344 marek, a na Prusy Zachodnie 17.108·35 hkt. za 9,122.737 m. Obsadzono dotychczas 1.143 parceli, obszaru 20.174 hkt. 1.146 kolonistami. Koloniści pochodzą: 39·7 prc. z Księstwa i Prus Zachodnich, a 639 czyli 55·7 prc. z Niemiec, 52 z zagranicy; ostatni są wygnańcami z Rosyi.

Zaludnienie Rosyi. Liczba mieszkańców państwa rosyjskiego wynosiła, według ostatnich spisów, przeszło 116½ miliona.

Składki. Dla starego w Bierzanowie złożyli w Administracyi naszego dziennika W. K. 2 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 18 maja: Pierwszy gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca. Rozpocznie: „Broń niewieścia“, komedya w 1 akcie Benedixa. (W roli Anny wystąpi po raz pierwszy panna Laura Norbert).

W sobotę 20 maja: Drugi gościnny występ Ireny Trapszównej, artystki teatrów warszawskich. „Lena“, dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Towarzystwo historyczne** we Lwowie odbyło 29 kwietnia nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem uchwalono jednogłośnie na wniosek wydziału (referent prof. Finkel) podniesienie wkładki rocznej z 4 złr. na 5 złr., czyli 10 koron. Powodem tej zmiany jest anormalny stan finansowy Towarzystwa, którego wydawnictwa (Kwartalnik historyczny i Materyały hist.) o wiele więcej kosztowały, niż przynosiły wkładki członków. Jeden zeszyt Kwartalnika (druk, honorarya i admistracya) w 500 egzemplarzach kosztuje około 550 złr., przynosi zaś Towarzystwu dotychczas w najlepszym razie 450 złr. Wywody referenta poparli profesorowie Balzer, Bykowski i Wojciechowski.

Z kolei mówił dr. Prochaska w sprawie zajęcia Rusi przez Kazimierza W. Prelegent zabiera po raz wtóry głos w tej kwestyi z powodu wyjścia rozprawy dra Wł. Milkowicza (Studia krytyczni nad ist. rusko-polskoju, Lwów 1893), który poglądów jego na zajęcie Rusi nie podziela i stawia hipotezę, że król polski i król węgierski zgodnie postępując podzielili się zrazu spadkiem po Jerzym II. Prelegent wykazuje, że przypuszczenie to nie opiera się na żadnych dowodach, utrzymać się zatem nie da. Także inne liczne błędy i niedokładności wytyka p. Prochaska drowi Milkowiczowi. Referat jego wyjdzie w najbliższym zeszycie Kwartalnika. W ożywionej dyskusyi zabierali głos prof. Finkel, p. Gorzycki, dr. Czołowski, prof. Wojciechowski.

— **Statystyka.** Wyszedł z druku zeszyt III tom III wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych i zawiera: 1) tablice statystyczne do reformy ordynacyi wyborczej dla miast (Gaszyńskiego), 2) handel Galicyi i Bukowiny z cesarstwem niemieckiem w latach 1887—1890 (prof. dra Pilata), 3) wychodźtwo z powiatów podolskich do Rosyi w r. 1892 (prof. dra Pilata). Cena egzemplarza w handlu 80 ct., a przy zamówieniu za pośrednictwem Wydziału powiatowego 60 ct.

Dział ekonomiczny.

Dochód ze stempli. W roku 1892 wpłynęło do austryackich kas rządowych za wydane z magazynu stemple, ostęplowane blankiety na weksle, przekazy, promesy, listy przewozowe i rachunki, oraz za ostęplowanie kart do gry, kalendarzy i dzienników ogółem 19,185.782 złr., a więc w porównaniu z rokiem 1891 o 515.243 złr., czyli o 2·75% więcej. Z powyższej sumy na marki stemplowe wypada 15,003.854 złr. o 396.178 złr. więcej niż w roku 1891. Dochody zniżyły się tylko ze sprzedaży blankietów na przekazy o 1.649 złotych reńskich, blankietów na promesy o 811 złr. i z ostemplowania kart do gry o 5377 złr. Za dzienniki zagraniczne ściągnęły urzędy pocztowe należytości stemplowe w kwocie 33.032 złr. Za pocztowe listy przewozowe i blankiety na przesyłki za pobraniem wpłynęło 995.938 złr. Wreszcie Bank węgierski, koleje, przedsiębiorstwa żeglugi parowej, kasy oszczędności, towarzystwa kredytowe eskontowe i ubezpieczeń itd. opłaciły od zaliczek, dokumentów przyjęcia lub zabezpieczenia, wkładek, czeków, płac, biletów jazdy, listów przewozowych tytułem należytości bezpośrednio opłacanej 5,732.349 złr. o 54.877 złr. więcej niż w r. 1891.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 16 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·9 mm	739 5 mm	739·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°,0	+13°,8	+20°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 1	WNW 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	60 %	73 %	30 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	5	9	0

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 16 maja. (Z Izby sejmowej) Pierwsze czytania, będące na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, przekazano komisyom.

Przy punkcie 7 o egzekucyach podatkowych p. Teliszewski mówił prawie 2 godziny, wyliczając nadużycia podatkowe. P. Włodzimierz Kozłowski omawiając ten przedmiot, wyjaśniał że przyczyną utyskiwania jest głównie złe wykonywanie ustaw przez władze skarbowe; przy tem zwrócił uwagę na przyszłą reformę podatkową. P. Stadnicki ostrzegał przed zbytniemi nadziejami, przywiązanemi do projektów reformy podatkowej; nadziei tej oddają się głównie rolnicy, a mowca boi się, że iluzye te rozwieją się, że płacić będziemy po reformie nawet więcej, niż dzisiaj, zwłaszcza w podatku zarobkowym. Mowca radby reformę odłożyć do rewizyi katastru, która będzie probierzem życzliwości ministra skarbu i jego znajomości stosunków kraju.

Przemawiał następnie p. Abrahamowicz i bronił tendencyi projektów reformy. W końcu przemawiał sprawozdawca Skałkowski.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 16 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza własnoręczne pismo cesarskie, zwołujące sesyę delegacyj wspólnych na dzień 25 maja.

Wiedeń, 16 maja. W Sejmie niższo-austryackim przyjęto sprawozdanie komisyi administracyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o regularnem zwoływaniu Sejmu, wraz z dodatkowym wnioskiem Luegera, zaznaczającym potrzebę dawania Sejmowi możności spełniania zadań konstytucyjnych.

Wiedeń, 16 maja. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości zaręczyny arcyksięcia Józefa Augustyna z księżniczką bawarską Augustą.

Wiedeń, 16 maja. Wczoraj wieczorem cesarz i Wielki książę heski byli na przedstawieniu w Burgteatrze.

Wiedeń, 16 maja. Według *Vaterlandu* internuncyusz kardynał Galimberti będzie odwołany do Rzymu przy okazyi najbliższego konsystorza. Następcą jego będzie dotychczasowy nuncyusz w Monachium Agliardi.

Wiedeń, 16 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie ministeryalne, dotyczące wywozu nierogacizny z Galicyi i Bukowiny.

Praga, 16 maja. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu krajowego powstały burzliwe sceny. Gdy marszałek Lobkowic zapowiedział, że rozprawa budżetowa będzie we środę przerwaną a na porządek dzienny wejdzie sprawozdanie komisyi o założeniu sądu obwodowego w Trutnowie, — podnieśli Młodoczesi krzyk i wrzawę i nie pozwolili marszałkowi przyjść do słowa. Wreszcie zapanował spokój o tyle, że marszałek mógł oświadczyć, iż deputacya Młodoczechów objawiła mu wprawdzie życzenie, aby sprawę sądu okręgowego w Trutnowie odroczyć, lecz wszystkie inne stronnictwa Izby domagały się rozpoczęcia w tym przedmiocie rozpraw w najkrótszym czasie. Ponieważ większość w takim razie wyrokuje, więc sprawa ta musi być postawioną na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Po tem oświadczeniu marszałka powstał krzyk i wrzawa na nowo, skutkiem czego marszałek zamknął posiedzenie.

Praga, 16 maja. W komisyi gminnej Sejmu krajowego toczyły się w dalszym ciągu obrady nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem utworzenia sądu obwodowego w Slanem. Młodoczesi żądali, aby nad przedłożeniem przejść do porządku dziennego. Trakal uzasadniał swój wniosek w sprawie utworzenia dwóch czeskich sądów obwodowych.

Praga, 16 maja. W sejmowej komisyi adresowej Młodoczech Gregr uzasadniał projekt adresu.

Wojciech Schoenborn oświadczył, że wielka własność ziemska nie występuje przeciw prawnopaństwowej idei, ale urzeczywistnienie państwowego prawa byłoby możliwem dopiero wówczas, gdyby się utworzyło nowe stronnictwo ludowe. Mowca wnosi przejście do porządku dziennego, gdyż nie zaszło nic takiego, coby mogło uzasadnić potrzebę wysyłania adresu.

Mattusz oświadcza się przeciw adresowi. Dopóki Niemcy występować będą przeciw prawu państwowemu, dopóty urzeczywistnienie jest niemożliwem. Mowca ubolewał nad wystąpieniem Niemców z komisyi adresowej, przez co niemożliwem się stało oświadczenie się ich w sprawie prawa państwowego.

Ks. Fryderyk Schwarzenberg ubolewał również nad tą abstynencyą Niemców, i sprzeciwił się proponowanemu przez Młodoczechów wyborowi subkomitetu adresowego.

Na tem przerwano rozprawy. Następne posiedzenie odbędzie się jutro, w środę.

Linz, 16 maja. W sejmie postawił p. Ebenhoch wniosek, aby domagać się od rządu, by wydane rozporządzenie przez władze wojskowe w Insbrucku w sprawie brania udziału jednorocznych ochotników w stowarzyszeniach młodzieży, zostało zniesione, uszczupla bowiem ono i ogranicza prawa studentów.

Wniosek jutro przyjdzie na porządek dzienny.

Insbruk, 16 maja. W sejmie krajowym wniesiono dwie interpelacye, podpisane przez poważną liczbę posłów, w sprawie rozporządzenia wydanego przez komendę wojskową, aby rezerwowi oficerzy nie należeli do stowarzyszeń akademickich i w sprawie zakazu odbycia zgromadzenia studentów w gmachu uniwersyteckim, które nad tem rozporządzeniem komendy wojskowej miało obradować.

Budapeszt, 16 maja. W Izbie poselskiej odpowiadał wczoraj prezes ministrow na interpelacyę Polonyego, dotyczącą zakazu ministerstwa wojny co do uczestnictwa oficerów w uroczystości odsłonięcia pomnika honwedów. Prezes ministrów zaznaczył, że w dotyczącem rozporządzeniu wspomniano z najwyższą czcią i pietyzmem o honwedach z 1848/49. Nie można jednak ministrowi wojny odmówić prawa do wydawania rozporządzeń w sprawach, dotyczących armii wspólnej. Naturalnie prawo to nie obeimuje obrony krajowej i żandarmeryi. Za obawę, wyrażoną w rozporządzeniu ministra wojny, aby nie przyszło do politycznych demonstracyj, nie jest odpowiedzialnym rząd, lecz raczej zachowanie się stronnictwa niezawisłych.

Większość Izby przyjęła tę odpowiedź Weckerlego hucznemi oklaskami i okrzykami „*Eljen!*“

Aponyi zgłosił naglącą interpelacyę w tej samej sprawie, celem zaznaczenia swego odrębnego stanowiska.

Budapeszt, 16 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Apponyi przedłożył zapowiedzianą interpelacyę do ministra obrony krajowej podczas uroczystości odsłonięcia pomnika dla honwedów, poległych przy zdobywaniu Budy. W uzasadnieniu tej interpelacyi wykazywał, że honwedzi, jako armia narodowa, nie powinni być wykluczeni od uroczystego objawiania uczuć wspólnie z całym narodem. Taką cechę ma bowiem uroczystość dnia 21 b. m., a kierujący nią wzięli na siebie obowiązek zapobiegania wszelkim politycznym demonstracyom, co zresztą wynika z udziału Izby poselskiej, pod przewodnictwem jej prezydenta. Dlatego pobudki zakazu, przytoczone przez ministra obrony krajowej, nie mają słusznej podstawy.

Berlin, 16 maja. *Kreutz Ztg.* pomieszcza wyjaśniające pismo kanclerza państwa, w którem tenże uznaje za bezzasadne doniesienie dzienników, jakoby on opozycyjnym członkom wolnomyślnego stronnictwa poczynić miał pewne obietnice o toku ogólnej polityki i w sprawach podatkowych.

Bueckeburg, 16 maja. Cesarz odjechał wczoraj do Poczdamu.

Wandsbeck, 16 maja. W holsztyńskiej miejscowości Schiffbek zmarł robotnik wśród cholerycznych objawów.

Kopenhaga, 16 maja Król pojechał do Lubeki.

Paryż, 16 maja. Izba zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu wnioskiem Reinacha o utworzenie ministerstwa dla kolonij.

Gerville wniósł, aby rząd sam wypracował projekt utworzenia takiego ministerstwa. Wniosek ten poparł sekretarz stanu Delcaste. Izba wszakże większością 263 głosów przeciw 237 odrzuciła go.

Następnie uchwaliła Izba ustęp wniosku Reinacha, który orzeka, że żadne ministerstwo nie może być drogą dekretu utworzone. Dalszy artykuł tego wniosku, domagający się utworzenia ministerstwa dla kolonij, został przez Izbę 260 głosami przeciw 239 odrzucony.

Sedan 16 maja. W tutejszej fabryce sukna nastąpił wybuch, skutkiem którego część fabryki runęła, wielu robotników zostało zabitych, wielu jest rannych.

Rzym, 16 maja. Papież przyjmował 120 pielgrzymów polskich z pod zaboru pruskiego, pod przewodnictwem arcybiskupa Stablewskiego. Papież w przemowie swej zapewniał o szczególniejszej troskliwości swojej o ludność polską pod zaborem pruskim.

Tirnowo, 16 maja. Wczoraj w południe otwarte zostało wielkie sobranie w sposób uroczysty. Książę, witany po drodze przez tłumy ludności, podziękował w mowie tronowej za wyrazy radosnego powitania i szczere życzenia, jakiemi naród bułgarski jego zaślubiny powitał. Książę apeluje do reprezentantów narodu o zmianę konstytucyi która ma za cel wzmocnić kraj i dać mu środki do pracowania nad swoją przyszłością i postępem.

Tirnowo, 16 maja. Wczoraj wieczór była w mieście wspaniała iluminacya. Korowód z pochodniami w towarzystwie kapeli przybył przed pałac książęcy. Oboje księstwo pokazali się na werandzie, a książę podziękował za patryotyczne przemówienie doń i za owacyę.

Sobranie wybrało Petkowa prezydentem, a Hałaszewa i Andonowa wiceprezydentami.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 16 maja 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	65
Zjednoczony dług w srebrze	97	35
Austryacka renta złota	116	80
5% austryacka renta (marcowa)	96	10
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	332	10
Londyn	124	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80
Dukaty austryackie	5	82
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	42½

Wiedeń d. 16 maja. Ruble 128·—. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 16·50 —. Żyto 7·55 do —·—. Pszenica 8·75. Owies 7·25.

Odpowiedzialny Redaktor:
Józef Łokietek.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 16 5.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	127	50	128	75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	20	60	60
20-to frankówka złota	9	72	9	82
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	50	101	50
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	95	25	96	25
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	95	25	96	25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	—	98	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	25	101	25
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	101	—	102	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
4% „ „ „ „ „ II. Em.	96	50	97	40
4½% „ „ „ „ „	100	50	101	30
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	80	110	80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	80	101	70
4½% „ „ „ „	100	—	100	80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	97	50	99	—

Lwów, dnia 15/5.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	216	—	219	—
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	256	—	259	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	370	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	-
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	10	101	8[illegible]
5½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	70	101	40
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	97	—	—	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	30	98	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	102	25	—	—
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	50	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	95	95	—	—
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95	90	96	60
Losy miasta Krakowa	23	—	25	—

Wiedeń, dnia 15/5.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa . za złr. 100	97	90	98	10
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	97	60	97	80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	117	—	117	20
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	—	—	—	—
4% renta waluty koron. 200 kor.	96	45	96	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	148	—	149	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	148	—	148	75
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	166	—	167	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	197	50	198	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	—	—	—	—
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	94	65	94	85
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	149	—	150	—
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142	50	143	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	30	97	80
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	—	97	—
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95	70	96	70
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	96	40	97	40

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	114	50	115	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	100	30	101	10
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100	50	100	75
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	50	103	20
4½% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	30	101	—
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	130	—	131	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9	—	9	50
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	196	—	197	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	40	18	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	60	12	90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	—	—	25	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	36	—	38	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank na 200 złr.	151	25	151	75
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	121	25	121	75
14·—	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	335	—	335	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	389	75	390	25
24·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	380	—	—	—
13·—	Laenderbank na 200 złr.	250	—	250	50
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	977	—	981	—
14·50	Unionbank na 100 złr.	252	50	253	—
135·75	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2935	—	2915	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	217	50	218	50
13·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	257	—	258	—

Kol. Karola Ludwika Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.	**Truskawiec** Zakład zdrojowo-kąpielowy	Kol. Karola Ludwika Koleją państwową, Kole ą Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

stacya klimatyczno-lecznicza i zakład inhalacyjny w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słonoglauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowoziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, jodo-bromowe i słono siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele mułowo-słone, kąpiele siarczane i słono siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żetyca. Mleko. Tusze z słodkiej wody Apteka i skład wód mineralnych.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Nowo założona wziewalnia solankowa najnowszego systemu Wassmutha, polega na nadzwyczaj dokładnem rozpylaniu solanki za pomocą motoru parowego i odnośnych przyrządów, jak i na urządzeniu wentylacyjnem, odświeżającem ciągle powietrze.

W ten sposób przepełnione solanką powietrze, nabiera właściwości bardzo zbliżonych do powietrza morskiego. Jest to najskuteczniejszy środek leczenia chorób dróg oddechowych, jakoto: katarów nosa, oskrzeli, płuc, astmy i t. p. Poprawia i przyspiesza odżywianie całego organizmu, ma przez to rozległe zastosowanie w najrozmaitszych chorobach. Nowy ten sposób leczenia uznany i wypróbowany już dziś przez pierwsze powagi naukowe, zastosowywany bywa w pierwszorzędnych zdrojowiskach europejskich. — Dwie obszerne sale I i II klasy, zapewniając chorym wszelką wygodę, jakiej i w zakładach zagranicznych mieć by nie mogli, a zastosowanie najnowszego systemu Wassmutha stawia Truskawiec na równi z pierwszorzędnemi zagranicznemi zakładami jak Reichenhal i Wiesbaden, inne zakłady zagraniczne stoją pod tym względem niżej.

Zakład zdrojowy Truskawiecki posiada aparat suspensyjny systemu Charcota i Moczutkowskiego racyonalnie zmodyfikowany przez profesora Dra Benedikta, używany przy chorobach rdzenia pacierzowego, jak w przewlekłym wiądzie *(Tabes dorsualis).*

Ordynują lekarze zdrojowi: Dr. **Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i Dr **Zenon Pelczar** z Krakowa oraz Dr. **Steynhaus** ze Lwowa, emeryt. c. k. lekarz powiatowy.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, jak krokiet, lawn-tennis, bilard i kręgielnia, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w górskie okolice, zabawy towarzyskie, reuniony i t. p.

W pierwszym sezonie od 15 maja do 1 lipca i ostatnim sezonie od 15 sierpnia do 25 września, pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 20 czerwca i w III sezonie od 15 sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I sezonie t. j. po 20 czerwca opłacają taksę całkowitą. 1121 2 4

Samodzielne

wodociągi

dla ubogich w wodę wysoko położonych miast majątków ziemskich i gospodarstw wiejskich. — Jedyne

samodzielne

wodociągi znakomitej konstrukcyi technicznej dla wyciągania wody z głębokich studzien na dowolną wysokość, ustawia **Ant. Kunz,** fabryka wodociągów i 377 15 50

pomp

w Hranicach (Mähr. Weisskirchen).

Wszechstronna poręka, kosztorysy i setki poleceń za wykonane wodociągi darmo i opłatnie.

Miejska

FABRYKA GIPSU w Bochni

odznaczona kilkoma medalami, wyrabia i wysyła:

Gips surowy mielony przedniej jakości do uprawy gruntów pod tymotkę, lucernę, koniczynę, buraki, karpiele, kapustę etc. 100 kilo po 55 ct.

Gips palony mielony do uprawy gruntów 100 kilo po 80 ct.

Gips palony mielony murarski do sufitowania i gzymsowania 100 kilo po 80 ct.

Gips alabastrowy rzeźbiarski i do modelowania po 1 złr. 50 ct., 2 złr., 3 złr. i 5 złr.

Ceny tych gatunków zależą od ilości zamówienia, białości i miałkości gipsu. 973 7 10

Gips chirurgiczny (Verbandgyps) 1 kilo 9 ct. — 5 kilo z woreczkiem 40 ct.

Ceny rozumieją się loco dworzec kolejowy w Bochni.

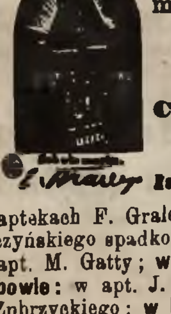
Najchętniej przyjmujemy worki opłatnie nadesłane do napełnienia lub nabywamy takowe na rachunek odbiorcy po cenie 2 ct. za sztukę, zaś o ile zapas starczy, wypożyczmy worki za złożeniem kaucyi po 25 ct za sztukę: wypożyczone worki przyjmuje fabryka napowrót za zwrotem kaucyi, jeśli takowe niezniszczone w 14 dniach do fabryki nadesłane zostaną.

Zarząd miejskiej fabryki gipsu w Bochni.

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie: w aptekach F. Gralewskiego, W. Redyka, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza, **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego, **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Znbrzyckiego: **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**. w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Szczurowy**: w apt. A. Szymanowicza; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Wilamowicach**: w aptece F. Schneidra; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabenu; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 106 31 43

Do wynajęcia każdego czasu lokal, nadający się szczególnie na

cukiernię

lub **inny odpowiedni interes,** przy jednej z najbardziej ożywionych ulic miasta, składający się **z 2 obszernych, jasnych pokoi frontowych, 2 pokoi mieszkalnych, przedpokoju i kuchni.** W oficynie obszerny pokój może być przeznaczony na piekarnię, a piwnica na lodownię. 1112 3 4

Nadto **1 sklep z pokojem,**

1 sklep z pokojem i kuchnią.

Wszystkie 3 lokale są **z urządzeniem gazowem**

Wiadomość w miejscu: **ul. Zwierzyniecka, 9.**

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 33 34 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

Ważne dla P. T. Panów

Oficerów i właścicieli koni.

Desinfekcyjna skarbolizowana

Maść na kopyta

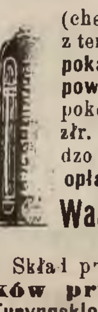
chroni takowe od wszelkiego rodzaju chorób. Liczne świadectwa pierwszych sportsmanów. — Jedna dawka 1 klg. złr 1·20.

Ant. Hrdlicka,

interes techniczny, **Praga** (Czechy), **Seminargasse, 2.** 1102 2 36

Nowość! Ulepszony Nowość!

Baroscop



(chemiczny wskazywacz zmian powietrza) z termometr. Reaumura i Celsiusa i szkłem, **pokazuje na 24 godzin naprzód zmianę powietrza.** Ładna i praktyczna ozdoba pokoju, jest w 3 wielkościach, tj. 20 cmt. złr. 1.40, 24 cmt. 2 złr., większy i bardzo elegancko wykonany ze skalą 3 złr, **opłatnie do każdej stacyi poczt.** wysyła

Waarenhaus 10, M. Rederer, Wien, I., Köllnerhofgasse .

Skład prawdziwych **Szwarcwaldzkich domków przepowiadających pogodę** i **Turyngskich szkatułek,** jak również innych gospodarskich przedmiotów. 821 12 17

Na lato

do wynajęcia dwa obszerne i wygodne mieszkania, w ogrodzie, przy rzece Skawie, stacya kolejowa w miejscu. 1150 2 8

Bliższych wiadomości udzieli **Obszar dworski w Skawcach** poczta Mucharz.

Crême Congressstoff

besonders schön appretirt für Gardinen.

Breite ca	90 cm.	110 cm.
Preis per Meter	**30 Pf.**	**35 Pf.**
Im Stück v. ca 5 Mtr.	**28 Pf.**	**32 Pf.**

Proben u. Auftr. von 15 Mark an franco.

J. W. Sältzer, HANNOVER. 597 11

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i Kaukska Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Głuchowskiego. 292 122 0



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 119 42 0

Pracownia fabryczna Bilardów.

Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski Kraków, Wielopole, 18.

Szczegółowe urządzenia

dla gorzelń i browarów

jak również zupełne urządzenia tychże, **aparaty** każdego systemu. **kotły parowe, maszyny parowe** i **pompy, kadzie, chłodniki, aparaty do studzenia zacieru, parniki kości, rezerwoary do spirytusu, parowe naczynia do parzenia paszy,** szczególnie praktyczne dla dworów, w których się gorzelnia nie znajduje, dalej podejmuje się rekonstrukcyi starych narzędzi, przyjmuje się też starą miedź po najwyższej cenie w zamian za nowe roboty, jak również reparacye lokomobil.

Do wykonania tychże robót poleca się zapewniając najsumienniejszą obsługę

Jan Ochsner. **Biała.** 353 16 50

Wielki medal na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 roku.

Wysowa

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, zdroje szczawy alkaliczno-słonej.

Sezon od czerwca do końca września. 1024 6 15

Wiadomości i prospektów na żądanie udziela *Zarząd zakładu w Wysowie.*

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882.

FRANCISZEK CUŻYDŁO

w Krakowie, Sukiennice, L. 27,

poleca obficie zaopatrzony

skład sukna, kortów, kamgarnów i szewiotów

z pierwszorzędnych fabryk tak krajowych jak i zagranicznych, począwszy od złr. 1.60 metr, oraz

materyj pikowych i jedwabnych na kamizelki,

tudzież

na mundury urzędowe, wojskowe, do konnej jazdy i liberyjne.

Również ma na składzie 910 7 0

materye na damskie okrycia i przybory krawieckie.

Ganz i Sp.

Odlewarnia żelaza i akcyjne Towarzystwo fabryki machin, Budapeszt i LEOBERSDORF pod Wiedniem.

Turbiny zastosowane do miejscowych stosunków ze ścisłem regulowaniem i o ile można z największem wyzyskaniem siły wodnej.

Łożyska walcowe z walcami z twardej leizny dla młynarstwa więk. i mniejszego

różne machiny młynarskie i urządzenie całych młynów, łuskacze.

Rozdrabniacze: młynki kuliste systemu Grussona, **łupacze, walce, stępy** i t. p. 1021 5 10

Urządzenia elektrycznego oświetlenia wedle znanego systemu przeniesienia z oddali i **elektryczne przeniesienie siły,** umożebniające korzystne wyzyskiwanie sił wodnych z oddalenia

Machiny do wyrobu papieru i celulozy.

Główne zastępstwo ma Paweł Engel w Wiedniu, IX/1, Wasagasse, 31.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 35 0

Dom z ogrodem,

meblami, lampami i porcelaną, pod Jordanowem, $\frac{1}{2}$ mili od Rabki, w pięknej górskiej okolicy **do wynajęcia od 1-go czerwca.** 1006 2 3

Do wynajęcia **Willa Alinówka w Zakopanem,** 8 ubikacyj z meblami i porcelaną. Warunki bardzo przystępne. — Wiadomość **Zarząd dóbr Dębniki** poczta Dębniki.

Roman Silberbach

przedsiębiorca 1155 2 25

w Krakowie,

wykonuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą,** jakoteż **dachówką falcowaną,** po cenach najtańszych.

Universalgrün

prawdziwy, niezmieniający koloru pod wpływem wapna, wyrabiają

w uznanej jakości

jako specyalność i utrzymują na składzie pod własną firmą 595 10 12

w Krakowie, ul. Zielona, 7,

Louis Hessel & Co.

Fabryka farb w Aussig.

Poszukuje się

wspólnika do bardzo korzystnej dużej dzierżawy

5 mil od Lwowa.

Zgłoszenia pod adr. **Puzikowski, Lwów, ul. Behma, 18.** 1144 2 3

Puder i blansz

w najkrótszym czasie tak zniszczą skórę, że widoczne ślady na twarzy rozpoznać można; aby temu złemu zapobiedz, powinna każda z pań jedynie **mydła z balsamu brzozowego perfumeryi „Equitable"** do mycia używać. Cena **kawałka** 50 cent. Do nabycia **w Krakowie** u aptekarza G. Otowskiego i Sp., u F. A. Grigara, Rynek, 44, u J. Wiszniewskiego, Stradom, 7, u J. Zapłatalskiego, Rynek, u Krzysztofa Krzystofowicza; **w Podgórzu** u S. J. Komorowskiego; **w Tarnowie** u Augusta Starzewskiego; **w Rzeszowie** w aptece Karpińskiego; **w Jarosławiu** w aptece Rohma. 751 2 3



Zarząd Wapiennika w Płazie

podaje do wiadomości, iż

rozpoczął wypalanie i rozsyłkę wapna.

Zamówienia przyjmuje Zarząd Wapiennika w Płazie, poczta Chrzanów, tudzież Gustaw Baruch w Podgórzu. 710 17 20

Reprezentacyę główną dla Krakowa ma p. **Tomasz Bujas,** konc. majster murarski, ul. Siemiradzkiego, L. 5.

Dla Panów.

Najpiękniejszym wynalazkiem teraźniejszości jest uprzyw. **„galwano-elektr. aparat do samodzielnego używania",** który **w przypadkach osłabienia** (osłabieniu siły męskiej) zawsze z najlepszym skutkiem jest używany przez lekarzy we wszystkich państwach **bardzo gorąco polecany.** Bardzo łatwe zastosowanie aparatu. W kieszeni w etui wygodnie można go nosić. **Opis** aparatu darmo. W zapieczętowanej kopercie za nadesłaniem marki za 10 ct. Można dostać u c. k. uprzyw. właściciela i wynalazcy **J. Augenfelda,** Wiedeń, I., Schulerstrasse, 18. 560 12 0

Apteki

z obrotem 4—6000 złr., **do kupna** lub **większej dzierżawy,** ile możności w Galicyi zachodniej, poszukuje **L. D. Lubla** poczta **Frysztak.** 1053 6 6

Nauczycielka, Polka,

poszukuje miejsca do nauk początkowych języka polskiego, francuzkiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych 1128 3 3

Adres: **P. K. R.** poste rest **Kraków.**

Subjekt cukierniczy

zdolny, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracyi „N. Reformy" pod lit. **M. S.** 1157 2 3

Praktykant

z ukończoną II klasą gimnazyalną lub realną, do lat 14, znajdzie umieszczenie

w cukierni P. Maurizio dawniej Redolfi w Krakowie. 1084 5 6

Lokal

składający się

z 6 stancyj na parterze

w realności przy **ulicy Poselskiej** (św. Józefa), **L. or. 20,** na fabrykę, magazyn, lub skład, **w całości** lub **w części do wynajęcia od 1 lipca 1893 r.** 1160 2 3

W mieście o dziesięciu tysiącach mieszkańców (siedzibie władz powiatowych i stałej załogi wojskowej), **są do wynajęcia,** w najdogodniejszem miejscu w rynku, **lokalności,** składające się: ze sklepu, magazynu, trzech frontowych pokoi, dwóch piwnic itp. 846 4 6

W tych obecnie odrestaurowanych ubikacyach mieścił się od lat kilkudziesięciu jedyny sklep korzenny w rynku. — Bliższej wiadomości udzieli **E. B. G. w Krakowie, ul. Krowoderska, 55.**

Epilepsyę

leczy się gruntownie. Tysiące dowodów cudownego tego wyniku. 184 18 50

Wyczerpujących wiadomości udziela za przysłaniem marki na odpowiedź:

„Office Sanitas" Paris, 30, Faubourg Montmartre.

20.000 złr. na 8 procent

potrzeba na I hipotekę **na dwa budynki dwupiętrowe.**

Bliższa wiadomość w biurze Wgo **adwokata Dra Kazimierza Smolarskiego,** w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15, I piętro, 1158 3 5

Mieszkanie

składające się z **3 pokoi ładnych, przedpokoju i kuchni,** zaraz przy moście Podgórskim, jest **tanio do wynajęcia od 1 lipca b. r.**

Wiadomość **w aptece Wgo Skakalskiego w Podgórzu.** 1112 2 6

Realność przy ulicy Szlak, L. 26, składająca się z pięknego parterowego **domku murowanego** o 7 ubikacyach, dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość na miejscu. 2903 23 0

Korki

we wszystkich gatunkach i rodzajach oferuje najtaniej **Pragska parowa fabryka korków Stern & Renner w Pradze, Klemensgasse, II.** Illustrowany cennik na żądanie darmo. Zastępcy poszukiwani. 910 24 30

Pies duży, czarny, bernardyner,

jest **tanio do sprzedania.**

Wiadomość w Adm. „N. Reformy". 1170 2 2

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania

bardzo ładne umeblowanie

z 5 pokoi i całe **urządzenie gospodarcze.** 1154 2 3

Wiadomość: **ul. Siemiradzkiego, L. 4,** I piętro, od godz 2 — 4.

Potrzebne

mieszkanie na wsi

od czerwca lub też tylko na czas wakacyj szkolnych, dla trojga dzieci, bony i służącej, z niewybrednem urządzeniem, z wiktem lub bez, jeśli będzie można na miejscu gotować. Najchętniej w szlacheckim dworku, w zdrowem położeniu nad rzeką. — Dzieci grzeczne, dobrze wychowane, wymagania bardzo skromne, żadnych grymasów. Zapłata pewna.

Łaskawe zgłoszenia adresować: **Jarosław Pieniążek, Lwów, ul. Czarnieckiego, 2.** 1082 2 2

Zarząd dóbr Zassów

rozsyła franco za pobraniem **2** złr.

4 kilo netto 1079 5 8

wybornych szparagów.

L. 22126.

Ogłoszenie konkursu

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmanna.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs z terminem prekluzyjnym po **dzień 31 marca 1894 roku** na dwie premie z fundacyi **Franciszka Kochmanna,** a to jednę w kwocie pięciuset (500) złr. a. w., drugą w kwocie tysiąca (1000) złr. a. w. dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych, i wzywa wszystkich literatów polskich bez różnicy, w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w powyższym terminie dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premie, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

W myśl statutu fundacyi mogą być dopuszczone do konkursu dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej i teologicznej, zaś wydawnictwa materyałów historycznych lub innych, bibliograficzne i t. p. tylko wtedy, jeżeli im towarzyszy samodzielne oryginalne dzieło autora.

Także utwory autorów już zmarłych mogą się ubiegać o premię konkursową, jednakże z zastrzeżeniem, że jeżeli są to dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy. Jeżeli zaś są to prace jeszcze nie ogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

O pracach autorów jeszcze żyjących samo się rozumie, że jedynie książki drukiem już ogłoszone, mają prawo do konkursu. Dawniejsze jednak publikacye niż z roku 1884, jako roku o dziesięć lat wyprzedzającego prekluzyę niniejszego konkursu, bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, nie mogą według postanowień Statutu być dopuszczone do konkursu.

Własność literacka dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na osobne wyraźne żądanie.

Nagroda przyznana dzielu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców, gdyby zaś takich nie było, orzecze komisya konkursowa, na jaki cel nagroda ta ma być użytą.

Ocenianiem dzieł do konkursu zgłoszonych i przyznawaniem nagród zajmuje się komisya konkursowa, przez Wydział krajowy powołana. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie:

1) **Antoni Jaxa Chamiec**, członek Wydziału krajowego, jako przewodniczący. 2) **Dr Gustaw Roszkowski**, c. k. profesor Uniwersytetu lwowskiego i **Dr. Zygmunt Samolewicz**, c. k. inspektor szkolny krajowy, jako kuratorowie fundacyi, przez Radę król. stoł. M. Lwowa wyznaczeni; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowego i literackiego: 4) **Dr. Benedykt Dybowski**, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego. 5) **Dr. Ludwik Kubala**, c. k. profesor gimnazyalny. 6) **Władysław Łoziński**, c. k. konserwator i właściciel dóbr ziemskich. 7) **Dr. Antoni Małecki**, b. profesor uniwersytetu lwowskiego, dożywotni członek Izby Panów. 8) **Dr. Tadeusz Pilat**, c. k. profesor uniwersytztu lwowskiego, poseł na Sejm. 9) **Dr. Bronisław Radziszewski**, c. k. profesor uniwersytetu lwowskiego. 10) **Zygmunt Sawczyński**, emer. dyrektor seminaryum nauczycielskiego. 11) **Dr. Władysław Zajączkowski**, c. k. profesor lwowskiej szkoły politechnicznej.

Jakkolwiek komisyi konkursowej służy prawo wynagradzania i takich dzieł, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia. 1173 1 0

Uprasza się uprzejmie wszystkie pisma polskie o bezpłatne powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 6 maja 1893 *Grott.*

L. 2320.

Konkurs.

Przy policyi miejskiej w Podgórzu jest do obsadzenia **prowizoryczna posada sierżanta** z płacą roczną 360 złr. w. a. umundurowaniem, wolnem mieszkaniem lub relutum 60 złr. w. a.

Podania o tę posadę należy wnosić do Magistratu **do ostatniego maja b. r.** i udowodnić wiek, odbyte nauki w szczególności, że włada prócz językiem polskim także niemieckim tak w mowie, jakoteż piśmie, oraz dotychczasowe zajęcie petenta.

Magistrat miasta Podgórze,

dnia 4 maja 1893 r.

1124 3 3 Burmistrz *Klein.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.